

Chełmek • Będzin • Łodygowice  
Kraków • Oświęcim • Żywiec  
Kęty • Jaworzno • Szczakowa  
Skoczów • Wadowice

ORGAN ZAŁOGI  
POLUJNIOWYCH ZAKŁADÓW  
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO  
„CHEŁMEK”



ŚWIĘTO GAZETY I JEJ CZYTELNIKÓW \* NAGRODY I WYRÓŻNIENIA DLA ZESPOŁU REDAKCYJNEGO I ZASŁUŻONYCH KORESPONDENTÓW \* NAUKOWA SESJA PRASOZNAWCZA W CHEŁMKU \* CZY „ECHO” JEST POPULARNE WŚRÓD ZAŁOGI \* CO LUBIĄ NASI CZYTELNICZY.

## ZŁOTY JUBILEUSZ »ECHA CHEŁMKA«

Najważniejszym wydarzeniem w życiu naszego pisma — nie tylko w tym jednym roku — była trzydniowa impreza złotego jubileuszu czyli 50-lecia „Echa”. Była to impreza o znaczeniu nie tylko chełmeckim, nie tylko regionalnym — jak potwierdzają badania prasoznawcze „Echo Chełmka” było pierwszą gazetą zakładową w Polsce. Nasz jubileusz jest więc zarazem ZŁOTYM JUBILEUSZEM PRASY ZAKŁADOWEJ. Dzięki współdziałaniu kierownictwa przedsiębiorstwa oraz szeregu naszych przyjaciół i współpracowników obchody jubileuszowe miały naprawdę wspaniałą oprawę.

Chciałbym w tym artykule skupić się na głównej imprezie jubileuszowej — odbywającej się 15 września Sesji popularno-naukowej poświęconej prasie zakładowej oraz pokazaniu niektórych aspektów działania tej prasy na przykładzie „Echa Chełmka”. Sesja miała niejako dwie części — jubileuszową oraz naukową. Odbywała się ona pod patronatem rzecznika prasowego MPChL mgr Krzysztofa Dąbskiego, który niestety nie mógł już na samą imprezę przybyć, a przygotował ją pod względem naukowym zespół prasoznawców Uniwersytetu Śląskiego współdziałający w tej materii z Beskidzkim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym. W sesji uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich z Ryszardem Gwizdmem (z-cą kierownika Wyd. KW PZPR) na czele, W. Gumulka (przew. PRON), Z. Jeleń (Naczelnik MiG Chełmek), kierownictwo przedsiębiorstwa z dyrektorem naczelnym B. Grzesikiem na czele, dyr. S. Skrzypiec (Śl. Wyd. Pras.), plk B. Hojnacki (ZW ZBoWiD), J. Dworaczek (dyr. BTKS), red. J. Staroń (SD PRL). Przybyli także licznie redaktorzy prasy zakładowej z zaprzyjaźnionych redakcji, współpracownicy i korespondenci „Echa”.

Po rozpoczęciu imprezy przez przewodniczącego Rady Programowej „Echa” Janusza

Dziurzyńskiego i wystąpieniu dyr. nac. PZPS „Chełmek” B. Grzesika sumującym 50-letnią działalność „Echa” rozpoczęła się część prawdziwie jubileuszowa — a więc odznaczenia, życzenia, gratulacje... Redakcja „Echa Chełmka” odznaczona została Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego oraz Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Związku Filatelistów. Ponadto indywidualne odznaki Za Zasługi dla Województwa Bielskiego otrzymał z rąk W. Gumulki (przew. PRON) wyróżniającego się pracownicy i korespondenci „Echa” — Jerzy Figa, Przemysław Orlik-Grzesik, Aleksandra Pisarek oraz Jan Piosna. Złote Medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej odebrali z rąk plk. B. Hojnackiego — dyr. nac. Bronisław Grzesik oraz przewodniczący Rady Programowej Janusz Dziurzyński.

Zespół redakcyjny otrzymał także dyplomy oraz listy gratulacyjne od I sekretarza KW PZPR Andrzeja Gduli, Zdzisława Andruszkiewicza Prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Andrzeja Maślankiewicza Sekretarza Generalnego SD PRL, Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji, Karola Szarowskiego dyr. Śląskiego Wydawnictwa Prasowego, krakowskiego Oddz. SWP-NOT, Zbigniewa Jelenia Naczelnika MiG Chełmek oraz dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR i Komisji Zakładowej NSZZ Pracowników PZPS „Chełmek”. Od przy-

jaciół z innych redakcji otrzymaliśmy także szereg upominków. Wielką radość sprawiły zespołowi nagrody przyznane przez Prezesa RSW.

Duże zainteresowanie wzbudziła część naukowa naszej sesji. Zapoczątkował ją stosunkowo krótki referat P. Orlik-Grzesika wprowadzający w historię „Echa” od 1934 roku do chwili obecnej. Przewodnictwo całości przyjął następnie dr Józef Magry, który zaprezentował referat pt. „Typologiczne usytuowanie „Echa Chełmka” we współczesnym systemie prasy i informacji w Polsce”. Usłyszeliśmy szereg komplementów pod adresem zespołu

redakcyjnego oraz przyjętej linii polityki redakcyjnej. Zwłaszcza sformułowanie, iż spośród czasopism, które przetrwały z okresu międzywojennego najbardziej reprezentatywnymi są — „Szpilki”, lubelska „Kamena” i „Echo Chełmka”. Podkreślił także, iż istotny jest także na ostateczny kształt gazety wpływ wywierany przez dysponenta prasy. Niejednokrotnie wpływ ten jest tak silny, iż co najmniej równoważy działania czysto redakcyjne. Może nas także satysfakcjonować.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

## Kto uzyska tytuł NAJLEPSZEGO RACJONALIZATORA?

Tradycyjnie już, jak co roku Klub Techniki i Racjonalizacji oraz SWP-NOT przy chełmeckim zakładzie PZPS „Chełmek” organizują KONKURS O TYTUŁ NAJLEPSZEGO RACJONALIZATORA w 1984 r. Sądzą, iż nie trzeba tu chyba przypominać celów konkursu. Nie trzeba tego przypominać zwłaszcza racjonalizatorom. W konkursie zaś udział może wziąć każdy pracownik zatrudniony w zakładzie w Chełmku bez względu na zajmowane stanowisko. Konkurs trwa od 1 stycznia do 31 grudnia br.

Projekty wynalazcze indywidualne lub zespołowe należy zgłaszać w Sekcji Wynalazczości, przy czym powinny one odpowiadać przepisom ustawy o wynalazczości. W konkursie biorą udział wyłącznie projekty zgłoszone w okresie trwania konkursu, a nie z lat ubiegłych. Dla najlepszych twórców przewidziano pięć nagród w kwotach — 10 tys., 8 tys., 6 tys., 4 tys. i 2 tys. złotych.

Oceny wyników konkursu dokona komisja konkursowa powołana Zarządzeniem

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

### Z życia Partii

## Konsultacje społeczne w zakładzie

W całym kraju, we wszystkich zakładach pracy odbywały się niedawno dyskusje. Bardzo ożywione dyskusje. Temat ich był wspólny — przekazanie przez Biuro Polityczne KC PZPR „Założenia planu realizacji zadań wynikających z uchwały i rezolucji otwartego XVI Plenum KC PZPR”. Te właśnie konsultacje prowadzone w za-

kładach pracy posłużą do opracowania ostatecznej wersji planu, która przyjęta będzie w październiku br. przez Biuro Polityczne KC PZPR i skierowana do realizacji przez instancje i organizacje partyjne oraz organy administracji państwowej i partyjnej.

W założeniach planowych oraz w tematach przekazanych do konsultacji społecznej szczególnie nacisk położono na takie tematy jak — umacnianie robotniczego charakteru Partii, zwiększenie politycznej roli klasy robotniczej i jej wpływu na działalność państwa, kształtowanie świadomości klasowej, rozszerzenie udziału robotników w kulturze i oświacie, tworzenie społeczności zakładowych, zwiększenie aktywności młodzieży itp. Tematy te, to jakby ramy ogólne, wokół których skonstruowano założenia planowe. Jak sądzą, nie trzeba tych założeń szczegółowo przypominać, gdyż przez szereg dni popularyzowała je rozgłosziona zakładowa chulapekaryzacja.

Konsultacje w chełmeckim zakładzie rozpoczęły się już w sierpniu, a zakończyły w pierwszej dekadzie września. Ucze-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)



— Jeśli moich kwalifikacji nie może pan zauważyć, to może zdemonstruję je w praktyce...  
Rys. Edward Kmiecik

## Zmiana ustawy o wynalazczości

Nowa ustawa o wynalazczości jest oczekiwana od dłuższego czasu z dużym zainteresowaniem przez twórców i działaczy ruchu wynalazczego. Nie sposób stworzyć taki akt prawny, który by zadowalał wszystkich ponieważ nie można uwzględnić w nim całości postulatów i propozycji zgłoszonych w toku dyskusji społecznej, przede wszystkim chodzi o propozycje zgłoszone w wyniku szerokiej dyskusji organizowanej w całym kraju przez wojewódzkie kluby techniki i racjonalizacji.

26 kwietnia 1984 roku Sejm PRL uchwalił ustawę o zmianie obowiązującej dotychczas ustawy o wynalazczości. Do najważniejszych zmian wprowadzonych znowelizowaną ustawą zaliczyć należy:

- 1) określenie kierunków rozwoju wynalazczości NPSG i CPR,
- 2) zobowiązanie Rady Ministrów do corocznej oceny stanu wynalazczości oraz zapewnienie środków i warunków do jej rozwoju,
- 3) umocnienie pozycji twórcy w macierzystej jednostce i przed Urzędem Patentowym PRL poprzez:
  - a) obowiązek zapewnienia przez jednostkę racjonalizatorom odpowiednich warunków do twórczej pracy,

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

# JUBILEUSZ 50-LECIA „ECHA CHEŁMKA” jest Złotym Jubileuszem prasy zakładowej w Polsce



## Gratulacje i życzenia dla „Echa”

Z okazji Jubileuszu 50-lecia „Echa Chelmska” zespół redakcyjny otrzymał szereg życzeń i gratulacji. Część z nich zaprezentowaliśmy już w poprzednim, jubileuszowym numerze naszego pisma. O wszystkich piszemy w materiale sprawozdawczym z imprezy. Warto jednak zaprezentować Czytelnikom jeszcze choć kilka. Tych — które sprawiają największą satysfakcję, stanowią jakby pewien pulap osiągnięć jubileuszowych.

Redakcja „Echa Chelmska”

Z ogromną satysfakcją pragnę złożyć Wam Szanowni Towarzysze najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-lecia Waszej gazety — najstarszego w kraju pisma zakładowego.

Przez całe półwiecze Wasze pismo wiernie towarzyszyło losom załogi i zakładu; przechodząc różne koleje losu, na trwałe reaktywowane w 1956 roku dobrze zapisało się robotniczej sprawie.

Stała więc z załogą, prezentowanie jej spraw i żywe reakcje na pracownicze problemy pozwoliły Wam pozyskać szerokie grono wiernych czytelników.

Z okazji „Złotego Jubileuszu” w imieniu Kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bielsku-Białej życząc Redakcji, jej Współpracownikom i Radzie Programowej wielu dalszych lat owocnej działalności, uznania czytelników i wszystkiego najlepszego w życiu osobistym.

I Sekretarz KW PZPR  
ANDRZEJ GDULA

Kolejne gratulacje dotarły do zespołu redakcyjnego od Prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.

Do Zespołu Redakcyjnego  
„Echa Chelmska”  
Chelmek

Z okazji jubileuszu 50-lecia „Echa Chelmska” składam Zespołowi Redakcyjnemu oraz wszystkim Współpracownikom Pisma — w imieniu Zarządu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” najserdeczniejsze gratulacje.

Życzę dalszych osiągnięć w pracy redakcyjnej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

ZDZISŁAW ANDRUSZKIEWICZ

Wśród gratulacji nie zabrakło także pisma od Sekretarza Generalnego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Zespół Redakcyjny  
i Rada Programowa  
„Echa Chelmska”

Szanowni Koledzy!

Z okazji 50-lecia Waszego Pisma, w imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym składam Wam serdeczne gratulacje i życzenia.

Mam nadzieję, że popularna w Waszym zakładzie gazeta, która towarzyszy już od kilku pokoleń jego pracownikom, wciąż będzie równie atrakcyjna i ciekawa. Wasz jubileusz to nie tylko święto „Echa Chelmska”, lecz także doniosła data w historii prasy zakładowej, dobrze więc, że okazją do jej uczczenia jest odbywająca się sesja naukowa.

Z okazji jubileuszu życzę wszystkim, którzy „Echo Chelmska” redagują, aby ich gazeta spełniała ich marzenia a czytelnicy znaleźli na jej łamach sprawy ich dotyczące.

Z koleżeńskim pozdrowieniem  
ANDRZEJ MASŁANKIEWICZ

Równie serdeczne życzenia i gratulacje przekazali nam — Karol Szarowski — Dyrektor Naczelny Śląskiego Wydawnictwa Prasowego oraz Jerzy Z. Stańko — Przewodniczący Klubu Dziennikarzy Zakładowych.

Szerzej za nie dziękujemy!!

## Mistrzowie z Chelmska na łódzkiej naradzie

Jedną z ważniejszych wydarzeń była II Krajowa Narada Mistrzów Przemysłu Lekkiego organizowana w Łodzi w dniach 11 — 12 września br. Trudno w tej chwili mówić o jej rezultatach. Być może napiszemy o tym obszerniej w następnym numerze. Wyniki będą jednak już wkrótce dobrze znane, przynajmniej kadry techniczne, gdyż zapowiedziano specjalne wy-

danie „Wiadomości Produkcyjnych” poświęcone niemal wyłącznie tej naradzie. Godnym odnotowania jest jednak fakt uczestnictwa w naradzie trzech oracowników chelmeckiego zakładu. Otóż uczestnikami narady byli — Krystyna Serafin (wydz. 420), Czesław Kadłuczka (430) oraz Zdzisław Morawski (710).

MI-5



## Przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą

W zakładowej organizacji ZSMP trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach wydziałowych. Do dnia 20 września odbyły się cztery zebrania, podczas których złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności kół i dokonano wyborów nowych zarządów. Jednocześnie młodzież tworzy programy działania kół na następnej kadencji, które stanowiąc będą podstawę sformułowania programu działania dla całej organizacji.

Zarówno z przebiegu kampanii jak i konferencji zakładowej, która odbędzie się 19 października, przekażemy obszerną relację w następnych numerach „Echa”.

## Jubileusze, Jubileusze...

We wrześniu (28. IX.) odbywała się impreza poświęcona obchodom 45-lecia Zakładu Obuwia w Będzinie, natomiast październik rozpoczyna (6. X.) wspaniały jubileusz 125-lecia skoczowskiej garbarni. Obszerne relacje zamieścimy w pierwszym numerze październikowym naszego „Echa”.

Wszystkich, którzy z okazji Złotego Jubileuszu „ECHA CHELMKA” przesłali nam życzenia i gratulacje prosimy o przyjęcie słów podziękowań i szczerzej wdzięczności od

Zespołu Redakcyjnego

## «Echo» u młodzieży

W ramach obchodów naszego jubileuszu odbyła się w Klubie Rolnika w Chelmku bardzo miła, kameralna impreza. Wspólnie z Gminną Spółdzielnią SCh w Chelmku nasza redakcja zorganizowała tam spotkanie z młodzieżą, podczas którego nasz redakcyjny kolega Ryszard Fudala przedstawił historię gazety i jej współczesną działalność, a także odpowiadając na szereg pytań o szczegóły funkcjonowania prasy zakładowej i „Echa” w szczególności.

Z prawdziwą satysfakcją odnotowujemy, że spotkanie okazało się pozytywnym dla wszystkich jego uczestników, a młodzież chelmecka skupiona w Klubie Rolnika zaprezentowała przy okazji swój nie byle jaki dorobek. Dość powiedzieć, że już wygląd klubu znacznie odbiega od stereotypowego pojęcia o wiejskich klubach i prezentuje się znacznie korzystnie

niż popularny w naszym środowisku „Kaktus”. Tym bardziej, że starają się o niego sami bywalcy, którzy własnymi siłami wyposażają i dekorują sale. Działalność tego klubu prowadzonego przez małżeństwo p. Furmańczyków również stoi na poziomie godnym naśladowania w innych chelmeckich placówkach. Dlatego też niebawem napiszemy o Klubie Rolnika szerzej.

## NIE TYLKO SZPAKI...

Jak wiadomo szpaki mocno dają się we znaki ogrodnikom. Potrafią one w ciągu jednego czy dwu dni objeść całe sady czereśni. Trwają więc poszukiwania różnych sztuczek, które by odstraszają chimury ptactwa od apetycznych czereśni. W przyręczym kombinacji PGR np. przez głośniki nadawane są różne dźwięki. Raz głos sójki, innym razem głos rannego, wystraszonego szpaka. Transmitemy się nawet głosem szum zakłóceń radiowych. Stwierdzono jednak, że najbardziej szpaki boją się muzyki rockowej. S. M.

## PIENIĄDZ NIE ŚMIERDZI

W Krakowie schwytano złodzieja, który obrabował mieszkanie jednej z babć kłozetnych. Lupem stał się wór z kilkoma tysiącami 20-złotówek. S. M.

## SENSACYJNE ODKRYCIE

Podczas wykonywania wykopów pod fundamenty jeden z mieszkańców Chelmska odkrył na swojej parceli — na dość znacznej głębokości — ślady konstrukcji drewnianych, pewną ilość kości zwierzęcych oraz muszli. Znaleziśkiem zainteresowały się już władze miejscowe. Mamy nadzieję, iż w jednym z najbliższych numerów będziemy mogli nieco obszerniej poinformować o sensacyjnym odkryciu. (Ir)

## Jubileuszowy puchar powędrował NA GUMOWNIĘ

Tegoroczny turniej międzywydziałowy w piłce nożnej wyróżnił się nie tylko oprawą — związaną ze świątecznym charakterem turnieju — ale także (a może przede wszystkim) poziomem sportowym. Mecze o puchar naszej redakcji zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem, tak uczestników jak i kibiców, jest to jednak piłka amator-

ska i nie w każdym wydaniu stojąca na wysokim poziomie. A jednak tegoroczny turniej przeszedł pod względem bogactwa emocji wszelkie oczekiwania. Do odniesienia sukcesu nie wystarczy już rutynowe podstawy piłkarstwa — liczyła się i kondycja i indywidualne umiejętności techniczne i taktyka. Dzięki temu odnotowaliśmy w turnieju nie lada sensacje... Ale po kolei.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

## Udana akcja chelmeckich krwiodawców

Jak nas poinformował Prezes Honorowych Dawców Krwi w dniu 5 września 1984 r. odbyła się kolejna akcja krwiodawstwa w naszym klubie. W akcji udział wzięło 23 krwiodawców, którzy oddali ogółem 7.800 ml krwi.

Cieszy fakt, że wreszcie akcje krwiodawstwa przeprowadzone są systematycznie, chociaż niezrozumiała jest postawa kilku długoletnich krwiodawców, którzy nie biorą udziału w akcjach przeprowadzanych przez Klub i w ten sposób nie wywiązują się z podstawowego obowiązku członka Klubu HDK. Mamy jednak nadzieję, że koledzy ci już w czasie najbliższej akcji oddadzą swoją krew na konto naszego klubu.

Zapraszamy również do udziału w kolejnych akcjach krwiodawstwa wszystkich chętnych, którzy będą chcieli oddać honorowo krew ratując tym niejednokrotnie ludzkie życie. Dodajmy jeszcze, że obecnie Klub HDK przy naszym zakładzie liczy 31 członków.



Foto: Jolanta Kocjan  
W skoczowskiej garbarni.

# Echo Chelmska

— Organ prasowy załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chelmek”. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudala, Piotr Jaśowiecki (red. techn.), Jacek Janik, Janina Kasperk, Przemysław Orlik-Gresiek (red. naczelny), Jolanta Kocjan (fotoreporter), przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Adres redakcji: PZPS „Chelmek”, 32-580 Chelmek, plac Kilińskiego 1. Tel. 613-00 wewn. 319, telex 033427 POŁOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice ul. Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmku pl. Kilińskiego 1. Zam. 463/84 U-8. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.





(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

stniczyli w nich ponad 20 proc. pracowników. Zorganizowano ogółem 17 zebrań otwartych. Warto podkreślić, iż zebrania te odbywały się przy dużej aktywności uczestników. Widać było wyraźnie, iż tematy przedłożone do dyskusji trafiły do przekonania. To były tematy z codziennych dyskusji, codziennych rozmów. To były tematy, którymi wielu z nas żyje na co dzień. Na wszystkich zebraniach podkreślano także potrzebę organizowania takich konsultacji w przyszłości. Przyjrzyjmy się raz jeszcze niektórym wynikom konsultacji w chełmieckim zakładzie, wynikiem w najbardziej istotnych punktach. Podkreśliłam to, iż w najbardziej istotnych, gdyż całość wyników konsultacji omówiono również wcześniej w zakładowej rozgłoszce.

Zdecydowana większość uczestników konsultacji sądziła, iż należy zwiększyć wiek radnych ze środowiskiem m. in. poprzez spotkania radnych z załogą zakładu. Spora też ilość była przekonana o celowości powołania zakładowego zespołu radnych. Uważano także, że niezbędna jest współpraca Rad Narodowych z zakładami pracy działającymi na danym terenie w zakresie współuczestnictwa w budownictwie mieszkaniowym. Nieco mniej osób widziało ce-

lowość współdziałania Rad i zakładów w przygotowywaniu terenów pod budownictwo jednorodzinne. Udział zakładów widziano niemal jedynym jako wkład finansowy w inwestycje, podkreślano też konieczność pomocy finansowej i rzeczowej zakładów dla budownictwa indywidualnego. Wśród wskazywanych preferencji aż na 15 zebraniach wskazano na konieczność przydziału mieszkań w pierwszej kolejności dla ludzi rzetelnie pracujących, a znajdujących

pracy uznano, iż najlepsze jest organizowanie form doradczych, zwłaszcza w sytuacjach wprowadzania zmian w rozwiązaniach ekonomicznych czy też ważnych kampaniach politycznych. Zdecydowana większość była także zdania, że szkolenie polityczno-ekonomiczne należy rozpocząć już w szkołach ponadpodstawowych.

Załoga „Chelмка” wykazała zdrowy rozsądek w bardzo kontrowersyjnej obecnie kwestii zapewnienia stabilnego dopływu

## Konsultacje społeczne w zakładzie

się w trudnej sytuacji materialnej. Niewiele mniejszy nacisk położono też na kwestię częściowego umorzenia kredytów. Wszystkie też uważali, iż przy zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji mieszkaniowej.

W dyskusji dużą uwagę poświęcono szczególnie kwestii inspekcji robotniczo-chłopskiej. Zdecydowana, bezsporna większość uczestników zebrań uznała, że inspekcji tej winna podlegać pełna kontrola wszystkich dziedzin życia. Inspekcja winna być wyposażona w szerokie uprawnienia kontrolne z możliwością sankcji. Członków inspekcji — zgodnie z wynikiem zakładowej konsultacji — winna powoływać Rada Narodowa z rekomendacji członków-sygnałariuszy PRON, a sama inspekcja winna podlegać Najwyższej Izbie Kontroli. Zebrani wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw funkcjonowaniu tej inspekcji w zakładach pracy.

Natomiast w kwestii form podnoszenia wiedzy społeczno-politycznej w zakładach

mlodzieży robotniczo-chłopskiej na studia wyższe. Zdecydowana większość uznała, że do szkół wyższych należy przyjmować najlepszych, a o przyjęciu winien decydować wynik egzaminu wstępnego bez względu na pochodzenie. Przecież dziecko np. robotnika z Warszawy, jeśli tylko zechce studiować, ma lepszy dostęp do dóbr kultury i możliwości oświaty pozaszkolnej ułatwiającej zdanie egzaminu niż nawet dziecko nauczyciela wiejskiego. Dlaczego więc w przypadku uzyskania podobnych wyników stosować preferencje? Zresztą — czy wnuk robotnika lub chłopca jest czymś gorszym niż syn robotnika tylko dlatego, że ojciec jego z uporem walczył o status inteligenta? A przecież znaczna większość obecnej inteligencji wywodzi się z szeregów robotniczych i chłopskich...

Uczestnicy konsultacji byli też zdania, że w przypadku, gdy absolwenci szkół zawodowych podejmą pracę w sektorze prywatnym, winni zwrócić zakładowi pracy koszty pracy nauki. Jest to stanowisko w pełni uzasadnione...

## Nagrody dla drukarzy

Na wniosek Rady Programowej oraz zespołu redakcyjnego dyrekcja PZPS „Chelmek” przyznała nagrody pieniężne drukarzom zatrudnionym przy druku „Echa Chelmska”. Otrzymał je — Zdzisław Koszkowski, Marian Bochenek, Ryszard Paleczny i Andrzej Bochenek. Wręczenia nagród dokonano na spotkaniu w drukarni zakładowej przewodniczący Rady Programowej Janusz Dziurzyński.

(M)

## ZDZIWIENIE

Przyczyną skandalu w pewnej szkole stała się bransoletka zgubiona przez nauczycielkę. Bransoletka miała wartość 220 — 230 tys. i wszyscy się dziwili, że ktoś ją sobie przywłaszczył. Ze nauczycielka nosi tej wartości bransoletkę nikogo nie dziwiło...

S. M.



## Cenna inicjatywa bielskich filatelistów

### IV Okręgowa wystawa „Besfil '84”

Jednym ze stowarzyszeń kulturalnych działających w województwie bielskim jest Polski Związek Filatelistów, popularyzujący w szczególności rodzimy znaczek pocztowy, który jest najpiękniejszą wizytówką polskości, docierającą do wszystkich prawió zakątków świata.

Ruch filatelistyczny w województwie bielskim rozwija z roku na rok coraz szerszą działalność wnosząc niezaprzeczalną dorobek w rozwój polskiej kultury. Służy ludziom pracy oraz młodzieży w rozwijaniu i pogłębianiu zainteresowań patriotycznych, społecznych i kulturalnych, pomaga w uzupełnieniu ich wiedzy z różnych dziedzin życia współczesnego i historycznego oraz zapewnienia po pracy i nauce dobry i pożyteczny wypoczynek. Działalnością tego ruchu kieruje Bielski Okręg Polskiego Związku Filatelistów, powołany do życia z dniem 1 lipca 1978 r.

Dla uczczenia 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz 65-lecia ruchu filatelistycznego na Podbeskidziu, Komisja Wystaw Zarządu Okręgu PZF przy współdziałaniu Zarządu Koła Terenowego Nr 2 organizuje IV Okręgową Wystawę Filatelistyczną „Besfil '84”. Ekspozycja będzie obejmowała zbiory filatelistyczne generalne, tematyczne i młodzieżowe a także zbiory filumenistyczne. Wystawa będzie udostępniona społeczeństwu miasta w dniach od 2 do 9 grudnia 1984 r. w Pawilonie Wystawowym BWA przy ul. Lenina 19. Z okazji wystawy będą wydane dwie pamiątkowe koperty, datownik okolicznościowy oraz katalog wystawy.

Wystawa ta będzie w bieżącym roku już drugą cenną i znaczącą ekspozycją kulturalną na Krajowej Wystawie Filatelistycznej „Gratifikacja '84”.

Marian Libionka

## Zmiana ustawy o wynalazczości

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

b) obowiązek uwzględniania osiągnięć w dziedzinie wynalazczości przy awansowaniu odznaczeniami i przeszeregowaniach twórców projektów wynalazczyci.

c) obowiązek informowania twórcy przez jego macierzysty zakład pracy o wszelkich przedsięwzięciach dotyczących jego wynalazku,

d) prawo twórcy do przystąpienia do postępowania przed Urzędem Patentowym PRL i wykonywanie czynności za zgłaszającego.

4) wzmocnienie roli organizacji społecznych na czele z NOT przez przyznanie im prawa występowania w charakterze pełnomocników twórców przed organami wymiaru sprawiedliwości i Urzędem Patentowym PRL.

5) podwyżkę wynagrodzeń zwałną w rozporządzeniu wykonawczym dzięki:

a) skasowaniu górnych limitów wynagrodzenia,

b) podwyższeniu stawek procentowych średnio o 30 proc. przy wynalazkach i o 85 proc. przy projektach racjonalizatorskich,

c) wydużenie w ustawie okresu wypłat za projekty racjonalizatorskie z roku do dwóch lat, za wzory użytkowe z roku do trzech lat, a za wynalazki z pięciu lat do następnych pięciu, jeśli wynalazek w pierwszym okresie nie mógł być w pełni zastosowany, bez praktykowanej dotąd obniżki wynagrodzenia.

6) wprowadzenie przepisów mających na celu zachęcenie jednostek do dokonywania i stosowania wynalazków,

a) podkreślenie, że jednostki te na zasadach określonych w odrębnych przepisach korzystają z ulg podatkowych i preferencji kredytowych z tytułu zastosowania projektów wynalazczyci.

7) traktowanie jako projektów wynalazczyci rozwiązań z zakresu organizacji produkcji oraz usług materialnych i ich obsługi.

8) ułatwienie przywracania terminów aby ważny wynalazek nie tracił możliwości ochrony prawnej ze względu na zaniedbania formalne,

9) zastępować kpa w przedsiębiorstwach przepisami ogólnymi.

Wymienione modyfikacje w przepisach prawa wynalazczego zastosowane w praktyce spowodują znaczne zwiększenie liczby zgłoszeń projektów wynalazczyci.

Przeplanowane rozwiązania stanowią dostateczny na obecnym etapie krok naprzód w kierunku pobudzania twórczości wynalazczej i jej wykorzystania w gospodarce, z tym, że cały szereg uwarunkowań rozwoju postępu technicznego w ogóle a wynalazczości w szczególności uzależniony od rozwiązań prawnych dotyczących finansowej gospodarki przedsiębiorstw, organizacji i finansowania rozwoju nauki, postępu technicznego, planowania, podatków i innych instrumentów kierowania działalnością naukowo-techniczną i wykracza poza zakres ustawy o wynalazczości.

Prezes Rady Ministrów ogłosił jednolity tekst ustawy z dnia 19 października 1972 r. o wynalazczości z uwzględnieniem zmian wynikających z przepisów ogłoszonych przed dniem wydania jednolitego tekstu oraz z zachowaniami ciągłej numeracji działów, rozdziałów, artykułów, ustępów i punktów. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1984 r.

## Dyplom SWP-NOT dla Redakcji „Echa”

Wśród szeregu nagród i wyróżnień, jakie w tych dniach jubileuszowych spłynęły na redakcję „Echa” największą chyba przyjemnością sprawił respektowny dyplom, którego treść przytaczamy poniżej:

**DYPLOM dla Redakcji „Echo Chelmska” przy PZPS „Chelmek” w Chelmsku**

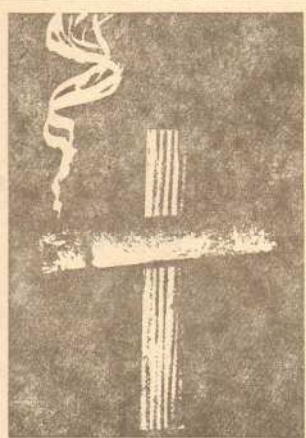
Z okazji 50-lecia istnienia Waszego Pisma Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Włókienników Polskich NOT w Krakowie przekazuje wyrazy uznania za dotychczasową, wyróżniającą się działalność publicystyczną, która przyczynia się do rozwoju postępu technicznego, do podnoszenia kwalifikacji kadry inżynierskiej, w tym również członków Stowarzyszenia.

Za Zarząd Oddziału Przewodniczący

Sekretarz  
mgr inż. Teresa Ciesielska

doc. dr habil. Ignacy Duda

Cieszymy się, że działalność „Echa” zmierzająca do rozwoju ruchu wynalazczego, postępu technicznego w przedsiębiorstwie, popularyzacja osiągnięć technicznych PZPS „Chelmek” znalazła uznanie SWP-NOT. Mamy nadzieję, iż w przyszłości nie „obniżymy lotów” w tej materii.



Nie przepalaj zrówia swego i współpracowników!



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Następnie Zbigniew Oniszczak przedstawił referat opracowany przez Mariannę Gierułą pt. „Echo Chelmska jako gazeta miejsko-zakładowa — analiza zawartości”. Jeśli spojrzeć na zawartość „Echa” pod względem struktury tematyczno-przebieżnej okazuje się, iż 35,5 proc. powierzchni pisma poświęconych jest chelmeckiemu zakładowi, a dalszych 18,8 proc. przedsięwzięciu jako całości (przy czym z reguły jest to także spojrzenie z pozycji Chelmska. Sprawy miejskie zajmują w „Echu” 14,2 proc. powierzchni, a problemy innych zakładów — 14,8 proc., przy tym nie wszystkie zakłady pojawiają się z równą regularnością. Najczęściej pojawiają się materiały z zakładów w Będzinie i Oświęcimiu, najmniej — z Kęt. Daje się jednak zauważyć stały wzrost tematyki miejskiej, która jeszcze niedawno zajmowała zaledwie 3,9 proc. Dość duże jest także zróżnicowanie tematyki. Stosunkowo sporo miejsca zajmuje historia zakładu (13,7 proc.), problematyka ogólnospołeczna (12 proc.), realizacja zadań produkcyjnych (6 proc.), działalność organizacji społeczno-politycznych (6,6 proc.), kultura (7 proc.), sport, rekreacja, prezentacja sylwetek ludzi dobrej roboty, technika i racjonalizacja (po 5 proc.). Dużo miejsca na łamach „Echa” zajmuje fotografia samodzielną — aż 11 proc. oraz ilustracje powiązane z tekstem — 9 proc. Jeśli spojrzeć na formy dziennikarskie to aż 47,5 proc. powierzchni zajmują materiały informacyjne z przewagą informacji poszerzonej i skomentowanej, 11,5 proc. — artykuły, 9 proc. szkice popularyzatorskie, 3,5 proc. fotoreportaże. Poza to formy są reprezentowane wprawdzie w mniejszej liczbie, za to dość równomiernie. Trzeba też podkreślić dużą rolę równomiernie rozpracowanej po całym numerze satyry. Nieśmiesznie trzeba stwierdzić, iż materiały krytyczne zajmują zbyt małą powierzchnię w stosunku do całości.

Materiał pt. „Źródła poczynności gazety zakładowej i miejsko-zakładowej na przykładzie „Echa Chelmska” przedstawił Stanisław Michalczyk. Na podstawie reprezentatywnej ankiety przeprowadzonej wśród czytelników chelmeckiego zakładu stwierdził on, iż 53 proc. pracowników czyta „Echo” stale, a 44 proc. sporadycznie. Niespełna 1 proc. deklaruje brak kontaktu z „Echem”. Przeważają zdecydowanie wśród starych czytelników ludzie z wykształceniem zawodowym i średnim oraz pracownicy o co najmniej 10-letnim stażu pracy.

Najchętniej też czytują „Echo” dozór techniczny — aż 82 proc. deklaruje stały kontakt z nami, wśród pracowników bezpośrednio produkcyjnych czytają nas ponad 50 proc. Większość czytelników interesują (to znaczy, czytają „Echo” z tego właśnie powodu) informacje o zakładzie chelmeckim (51 proc.), o mieście i gminie Chelmeck (14 proc.), rozrywka oraz poezja (po 12 proc.), sprawy produkcyjne (3 proc.) oraz socjalne (2 proc.). Czytelnicy uważają, iż „Echo” odzwierciedla problemy przedsiębiorstwa i zakładu częściowo (67 proc.), zaledwie 3 proc. uważa tylko, iż w ogóle nie odzwierciedla tej tematyki. Najwyżej oceniana nas w tym względzie pracownicy produkcyjni, najniżej — administracyjni. Nieco niżej oceniana jest tematyka miejska. Najwyższą popularność na łamach „Echa” (tzw. preferencje czytelnicze) uzyskały w kolejności — rozrywka (70 proc.), problemy chelmeckiego

zakładu (66 proc.), sprawy socjalno-bytowe (58 proc.), informacje miejskie (49 proc.), informacje o poszczególnych wydziałach (36 proc.), kultura i sztuka (34 proc.), prezentacja zasługowanych pracowników (29 proc.), problematyka zakładów podległych (14 proc.), działalność

organizacji społeczno-politycznych (12 proc.). Warto też zauważyć, iż pracownicy bezpośrednio produkcyjni preferują rozrywkę, informacje o zakładzie chelmeckim oraz problemy socjalno-bytowe, dozór techniczny preferuje sprawy socjalno-bytowe oraz zagadnienia postępu technicznego natomiast administracja stawia na informacje o mieście, zakładzie chelmeckim oraz w dalszej kolejności na rozrywkę. Cieszy nas fakt, iż 75 proc. ankietowanych wypowiedziało się, iż „Echo” jest załóżką potrzebne. Natomiast 9 proc. uważało, że bardziej jest potrzebne kierownictwu, 8 proc. uważa, iż jest potrzebne lecz musi się nieco zmienić. Tylko 1 proc. podkreśliło, iż „Echo”

jest zjawiskiem niepotrzebnym w zakładzie. Musimy się jednak starać, by nawet ta niewielka grupa osób zmieniła swoje nastawienie. Wśród głównych kierunków zmian najczęściej dotyczyły — poprawy jakości papieru i czytelności publikowanych fotografii, zwiększe-

nia terminowości druku, zwiększenia publikacji o tematyce miejskiej, zamieszczania porad prawnych, zwiększenia liczby materiałów interwencyjnych i krytycznych. Pewna — nieliczna zresztą — grupa czytelników z wydziałów produkcyjnych (głównie szwalni) postulowała zaniechanie druku aktów.

Może także cieszyć fakt, iż aż 77 proc. osób dyskutuje z innymi na tematy poruszane w „Echu”. Spora liczba osób ma jednak kłopoty z otrzymaniem „Echa”, dotyczy to zwłaszcza pracowników administracji i dozoru technicznego. Jak wykazała ankieta „każdy numer „Echa” jest czytany przez kilka osób, średnio wypadła na jeden numer 2,16 czytelnika. Zna-

czy to, że docieramy do blisko siedmiu tysięcy Czytelników. Trzeba się jednak zastanowić, czy nie będzie konieczne zmieniienie systemu kolportażu lub zwiększenie nakładu.

Wśród referatów nie można pominąć także wystąpienia Sylwestra Dzikiego, który przedsta-

wił stan badań nad prasą zakładową w Polsce oraz Adama Świdły o historii gazet poprzedzających powstanie prasy zakładowej (tj. branżowych, związkowych, dyrekcyjnych). Wyniki sesji ukażą się w wydaniu książkowym przygotowanym przez BTSK. Tak więc jubileusz nasz zapisać się na trwałe w historii prasoznawstwa polskiego.

Z okazji jubileuszu odbyło się szereg imprez towarzyszących, o których jednak piszemy w innym miejscu tegoż numeru, gdyż każda z tych imprez była czymś niepowtarzalnym w panoramie kulturalnej Chelmska.

(SteG)

# Złoty Jubileusz »Echa Chelmska«

## Spotkanie z »Cumulusem« w Chelmsku

Od dłuższego czasu „Echo Chelmska” współpracuje z grupami poetyckimi „Gronie”, „Nadskawie”, „Wyraz” oraz profesjonalnymi poetami Podbeskidzia. Już kilka miesięcy temu rozpoczęliśmy także współpracę z młodą grupą poetycką „Cumulus” działającą w pobliskim Chranznowie. Pojawili się już na naszych łamach utwory niektórych twórców z „Cumulusa”, wielu Czytelników zdążyło też polubić fraszki Bogusława Cord-Zakordonieca. Nic więc dziwnego, iż z okazji Złotego Jubileuszu „Echa” odbyło się spotkanie autorskie grupy „Cumulus” z chelmecką publicznością. Spotkanie było bardzo kameralne, pojawili się ludzie rzeczywiście interesujący się twórczością poetycką. Utwory, które prezentowali nam m.in. Lucyna Szubel, Helena Chłopek, Dominik Mirowski i inni poeci chranznowscy wywołały nastroj. Dla mnie osobliście będzie to niezapomniany wieczór...

Warto dodać także, iż „Cumulus” przyjął otwartą formułę działania. Jeśli są wśród naszych Czytelników osoby parające się piórem lub ludzie zainteresowani teatrem amatorskim (teatr poezji, balet nowoczesny, pantomima) niech skontaktują się z „Cumulusem”. Najłatwiej wybrać się w poniedziałkowe popołudnie do klubu „Skrab” w Chranznowie przy ul. Wojska Polskiego. Myślę, że warto.

Kończąc, chcę jeszcze przedstawić prezentowany podczas chelmeckiego spotkania wiersz Bogusława Cord-Zakordonieca poświęcony jubileuszowi „Echa”.

### JUBILEUSZ

Tak moi mili, to już pół wieku, Latka mijają jak w rzece woda. Wtór już powiślał, zmarszczył, zadyszka, Lecz to złudzenie, bo dusza młoda.

Jak to się dzieje, co z tą starością? Rzecz nie normalna, zupełnie rzadka, Zamiast się garbić, nianóżć unuczęta, To ona sama jak nastolatka.

W głowie jej tylko problemy młodych, Sama dla formy bawi się w disco I aerobic nie jest nowością, Bo i dalecego, skoro zna wszystko.

Ona jest życiem paru pokoleń Z nią już niejedną zjadł soli beczkę, Chce być pomocna, chce być podporą I dać radości choćby troszeczkę.

Uczymy naszą drogą gazetę, Bo o niej mowa, bo dziś jej święto, Niech „Echem” Chelmeck cały rozbrzmiewa: — Sto lat co najmniej, Zyj nam Gazeto!

Bogusław Cord-Zakordoniec



Rys. Z. Jujka

## IMPREZA NA MEDAL

Jedną z najbardziej interesujących imprez zorganizowanych w Chelmsku z okazji Złotego Jubileuszu „Echa” był z całą pewnością zorganizowany przez Związek Kynologiczny Oddział w Bielsku pokaz psów rasowych połączony z wycieczkami charyt. Na chelmeckim stadionie zgromadziło się ponad tysiąc widzów — wielu z nich przyjechało z Oświęcimia, Chranznowa, Libiąża. Tak licznej widowni nie widzieliśmy już dawno na żadnej imprezie KS „Chelmeck”...

Imponujący był przegląd psich ras. Niektóre z nich znane były chelmeckiej publiczności zaledwie ze słyszenia, bądź też — rzadziej — z fotografii. Widzowie byli pełni entuzjazmu. A cóż dopiero, gdy rozpoczęły się wycieczki charyt. Impreza ta znana była nie tylko w naszym mieście, ale i w krajach anglosaskich. Nie też dziwnego, iż nadal traktowana jest jako swoista „egzotyka”. Wycieczki takie w Polsce mogli oglądać widzowie kilku zaledwie dużych miast. No, a teraz odbywały się w Chelmsku. Było na co popatrzeć.

W redakcji zaś urwywały się odtąd telefony z pytaniem gdzie można nabyć psa. W tej sprawie radzimy skontaktować się ze Związkiem Kynologicznym w Polsce Oddział w Bielsku-Białej ul. Podcienia 2. Użyskacie tam fachową poradę i pomoc. Może też w następnej imprezie na chelmeckim stadionie wystartują i charty chelmeckich hodowców.

(M)

## WIEŚĆ Z BAZARU

Nowe zjawisko zaobserwowano w Gdańsku w rejonie targowiska na Przymorzu oraz na zapleczu hali targowej. Obmośni handlarze oferują tu towar za pomocą umownego hasła: odpalisz perszanga? Perszangi są na paliwo ciekłe, 40 proc. i mieszczą się w szklance, które podlega zwrotowi.

W. M.

## ROMAN WITKOWSKI - chelmecki racjonalizator

Nie można zaprzeczyć, że Roman Witkowski należy do aktywniejszych racjonalizatorów chelmeckiego zakładu. Dotychczas zgłosił jako autor — samodzielnie lub w zespole — 33 projekty racjonalizatorskie. Z tej liczby 15 zostało zastosowanych w produkcji, a ich wdrożenie i stosowanie przyniosło ponad milion złotych efektów ekonomicznych.

Specjalizuje się w usprawnianiu procesów produkcyjnych poprzez wprowadzanie nowych technologii i sposobów wytwarzania, stosowanie materiałów zastępczych oraz działanie w celu poprawy warunków pracy. Jest także członkiem wielu zespołów wdrożeniowych. Do najlepszych projektów zastosowanych już w produkcji należy zaliczyć:

- projekt 98/75 „Zmiana systemu pakowania obuwia” — efekty w skali roku wyniosły 877.519 zł,
- projekt 112/76 „Zmiana technologii wykonania klinów do obcasów skórzanych” — efekty w skali roku wyniosły 951 tys. zł,
- projekt 44/78 „Wykorzystanie odpadu i obieków skór twardych na elementy spodnie obuwia” — efekty rzędu 191 tys. zł rocznie,
- projekt 45/83 „Zastosowanie krajowego środka do nabylszczenia obuwia w miejsce środków importowanych” — efekty w skali roku sięgnęły 446 tys. zł,
- projekt 125/83 „Kabina do stabilizowania podszew typu POLAR przed czynnością prasowania obrzeży do obuwia model 45967/A i 45755”, którego efekty przyniosły około 600 tys. zł rocznie. (J.S.A)

**Tasma**  
obuwniczej

Doceniajmy wartość uczciwej pracy!

Czekamy na Wasze głosy

## „Echo Chelmska” — czyli 100 lat!!

Lucyna Szubel

W butach z „Chelmska” „Echo Chelmska” sobie chadza już pięćdziesiąt lat!! — Solidne to buty, że przetrwały wszelkie bruki, odwiły i grudniowe „kocie tby”... Moi Drodzy — to nie „Echo” już, to zalopi pełny głos, która swoje sprawy wystukuje obcasami — czejonki, jakby milion butów szło. I nie tylko — skóry garbowanie, granie tasm. Skubiąc brodę pan Przemysław wciął przemysła, co z rzymyka dać na tasm, Zalodze... No i zbiegły się z okolic na wezwanie — helokania pana Brody, z Groni wiersza, jak szelsty śwoterszczy, pana Świerka śweterka powiew, fraszki, słowne i garszki, z stół nalewka na wszelkie smory, przepis na wupkę z gwóźdź i miłość — ten akt co dech zapiera... Jakaś nóżka (czasem) grabnia prosto z tasm także wpada, by niematle zrobić zamieszanie... Taki butcik — „ciucinabka”, panie redaktorze, gdzie go kupię? By nie tylko „Echo Chelmska” mogło sobie chodzić — bez odciśków (ach!), tyle lat... Wrzesień — 84



# KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI

1949 — 1984

Wynalazczość i racjonalizacja to jedno z istotnych źródeł postępu technicznego i niezbędny warunek wzrostu efektywności gospodarowania. Ważną rolę na tym odcinku spełnia w naszym zakładzie Klub Techniki i Racjonalizacji, którego działalność społeczna zmusza do rozwijania i upowszechniania nowych inicjatyw i pobudzania inwencji twórczej załogi. KłTIR powstał w naszym zakładzie w 1949 roku, zrzesza na zasadzie dobrowolności wszystkich tych pracowników którzy wyrazili chęć społecznej pracy w Klubie, a w szczególności wszystkich wynalazców i racjonalizatorów. Obecnie Klub KłTIR zrzesza 70 członków. Klub TIR w PZPS „Chelmek” prowadzi swoją działalność w oparciu o Ramowy Regulamin Klubów TIR zatwierdzony przez Radę Ministrów oraz opracowane roczne plany pracy.

Od 1949 roku KłTIR prowadził następujące przedsięwzięcia mające na celu aktywizację ruchu wynalazczego w naszym zakładzie, podniesienie wiedzy o prawie wynalazczym, wymiany doświadczeń i podnoszenia kultury technicznej.

1) Opracowywano corocznie tematykę dla racjonalizatorów obejmującą główne problemy w zakresie produkcji, a nadające się do rozwiązania w ramach racjonalizacji. Od roku 1978 opracowywano i wydawano biuletyny tematyczne, które były rozprowadzane w poszczególnych wydziałach. Od 1978 roku tematykę wynalazczą podaje się do wiadomości załogi poprzez druk w gazecie zakładowej „Echo Chelmska”, a także radiowęzeł zakładowy.

2) Corocznie ogłaszano otwarte konkursy dla racjonalizatorów:

- o tytuł „Najlepszego racjonalizatora PZPS „Chelmek”
- o tytuł „Najlepszego racjonalizatora kobiety”
- „Oszczędzamy surowce i materiały”
- „Uwaga człowiek!”
- „Zmniejszamy pracochłonność produkcji w drodze postępu technicznego i organizacyjnego”
- „Miesiąc maj miesiącem racjonalizatorów”
- „Miesiąc wrzesień miesiącem młodego wynalazcy”
- „Turniej Młodych Mistrzów Techniki”

3) Corocznie w I kwartale dokonywano uroczystego podsumowania ogłoszonych w roku poprzednim konkursów racjonalizatorskich TMMT z wręczeniem dyplomów i nagród. Wyniki konkursów z podaniem zwycięzców oraz nagród i wyróżnień każdorazowo podawano do wiadomości załogi poprzez radiowęzeł zakładowy i gazetę zakładową.

4) Stałym punktem programu działania Klubu były organizowane konkursy blyskawiczne na rozwiązanie pilnych problemów w sferze produkcji (przeciętnie 4 konkursy roczne).

5) Prowadzono na bieżąco doradztwo techniczne dla racjonalizatorów przez przeszkolonych w tym celu specjalistów. Doradcy techniczni KłTIR udzielają pomocy twórczym projektom wynalazczych, głównie robotnikom i młodzieży w zakresie prawidłowego opracowania zgłoszenia projektu w sensie formalnym, prawnym i technicznym oraz wstępnego określenia efektów,

a także opracowania dokumentacji zgłoszeniowej. Każdy z doradców ma uzgodniony teren działania w zależności od rodzaju specjalizacji i posiada zakres obowiązków, z których jest rozliczany na spotkaniach kwartalnych.

6) Klub KłTIR wspólnie z ZOINTE, Działem Szkolenia Zawodowego, SWP-NOT prowadzi szkolenie specjalistyczne z różnych dziedzin. Współdziała również z Wojewódzkim Klubem Techniki i Racjonalizacji i innymi organizacjami w szkoleniu pracownikó w i doradców technicznych.

7) Opracowywano i nadawano za pośrednictwem radiowęzła zakładowego cykle audycji dla załogi z zakresu Prawa Wynalazczego. Rozwijano także szeroką akcję propagandową w postaci afiszy, ulotek, plakatów i plansz, a także informacją do gazet zakładowej. Ponadto umieszczono szereg artykułów o osiągnięciach chelmeckich racjonalizatorów w prasie technicznej m.in. „Przeglądzie Skórzanym”, „Wiadomościach warsztatowych”, „Temacie” i „Naszem Życiu”.

8) Zorganizowano cały szereg wyjazdów technicznych i spotkań mających na celu wymianę doświadczeń i rozszerzenie horyzontów racjonalizatorów w zakresie stanu techniki i kultury technicznej. Organizowano także wystawy postępu technicznego i wynalazczości pracowniczej w zakładzie w Chelmie przy różnego rodzaju okazjach a także uczestniczono w wystawach organizowanych przez inne organizacje. KłTIR podejmował i realizował także liczne zobowiązania racjonalizatorskie.

9) W latach 1974 — 1984 aż 42 racjonalizatorów odznaczono odznaką Racjonalizatora Produkcji oraz ośmiu Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji. Rokrocznie Klub Techniki i Racjonalizacji brał udział we współzawodnictwie w zakresie wynalazczości w skali województwa i resortu. Osiągnięto szereg liczących się pozycji. W 1975 roku zajęto 4 miejsce w konkursie ZG ZZPPWOiS o tytuł najaktywniejszego kłata KłTIR. W 1977 roku uzyskano I miejsce w konkursie WKTIR i II miejsce w konkursie ZG ZZPPWOiS o tytuł najaktywniejszego KłTIR. W rok później ponownie II miejsce w konkursie branżowym, natomiast w 1979 roku zajęto II miejsce w konkursie WKTIR o tytuł najaktywniejszego zakładu w dziedzinie wynalazczości oraz III miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie na szczeblu resortu.

10) Na podkreślenie zasługuje fakt wspólnego działania dyrekcji przedsiębiorstwa Klubu Techniki i Racjonalizacji SWP-NOT oraz wydziału głównego mechanika w celu utworzenia w roku 1978 prototypowni, która w istotny sposób wpłynęła na przyspieszenie realizacji projektów.

Do najaktywniejszych członków KłTIR w ostatnim okresie należą mgr inż. Euzebiusz Krupa, inż. Roman Witkowski, mgr Bogusław Masiór, inż. Stanisław Skórkiwicz, inż. Mirosław Romuza, mgr Zbigniew Okarmus, Stanisław Banasik, Jan Piosna, inż. Ryszard Zamarlik, inż. Adam Grzywa, Kazimierz Zamarlik, Zbigniew Mierzwia, inż. Zdzisław Stefankiewicz, Jan Iryński, Waleria Ułasz, Władysław Głuszek, Józef Bernacki, Władysław Wronka, Tomasz Remsak, Kazimierz Sądzielowski.

# Jubileusz skoczowskiej garbarni (2)

Trudne to były lata. Zakład nie tylko odbudowywano ale i starano się o jego rozbudowę, prowadzono prace remontowe w trakcie normalnej produkcji zakładu. Ambitna załoga dowiodła, że nawet w tak niesprzyjających warunkach można produkować pełnowartościowy surowiec, bardzo potrzebny w owych czasach dla kraju. Jako jeden z pierwszych zakładów, Skoczowska garbarnia przystąpiła, w pierwszej fazie jego organizowania, do współzawodnictwa pracy. Ma na tym koncie niemałe osiągnięcia. W 1949 roku załoga Skoczowa zdobyła „Proporzec” a w 1952 „Sztandar Przechodni” nie licząc różnych dyplomów i czołowych miejsc we współzawodnictwie. W tym okresie do pierwszych Przewodników Pracy wyróżnionych przez Centralny Zarząd Przemysłu Garbarskiego należeli — Stefania Waleczek, Maria Kowalczyk, Gertruda Michnik, Ewa Ciupiek.

W trakcie odbudowy uległy likwidacji wszystkie urządzenia służące do garbowania skór metodą roślinną, zmieniał się zakład i profil jego produkcji. W 1950 roku zakończono budowę halli warsztatu garbowalniczego w dwa lata później oddano do użytku nową kotłownię. Przeprowadzono modernizację maszyn i urządzeń, dokonano zmiany technologii, co pozwoliło na zwiększenie produkcji przy jednoczesnym zwiększeniu jakości produkowanego towaru. Bardzo prężnie działał ruch racjonalizatorski, od którego zależało wiele w tamtych czasach załoga. Do najbardziej zasłużonych racjonalizatorów — Antoniego Janickiego, Władysława Markuzela, Stanisława Nawrota — należało jak najmniejszym kosztem usprawnianie produkcji, osiąganie lepszych wyników zarówno w jakości jak i w ilości produkowanych skór. W 1953 roku założono tu koło NOT-u a trzy lata wcześniej powstał Klub Techniki i Racjonalizacji.

Skoczowska Garbarnia na przestrzeni swojej najnowszej historii podlegała różnym instancjom nadrzędnym, po wspomnianym już Śląsko-Dąbrowskim Zjednoczeniu od 45 roku podlegała Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego w Bytomiu, później od 47 do 51 roku występowała pod egidą Krakowskich Zakładów Garbarskich, w latach 52 — 59 funkcjonowała jako jednostka wyodrębniona a od roku 1959 została wcielona do naszego przedsiębiorstwa i jej nazwa od tego czasu brzmi niezmienne — Południowe Zakłady Skórzane „Chelmek” — Garbarnia w Skoczowie.

Zakładowi stuknęło 100 lat, odbył się piękny jubileusz na którym było wielu zaproszonych gości, posł na sejm Gustaw Morcinek, ówczesny dyr. naczelny Chelmska — Jan Pactwa oraz wielu innych z aparatu administracyjnego i politycznego. Ale jubileusz mijają szybko i trzeba wrócić do zwykłej codziennej pracy. Zakład nabierał rozmachu, zakupiono wiele maszyn zagranicznej produkcji lupiarke z Włoch, szrotarkę ze Stanów Zjednoczonych, odwalczarkę z RFN-u i wiele, wiele innych urządzeń, które umożliwiały utrzymywanie produkcji na wysokim światowym poziomie. Nawiązano kontakty ze znanymi i liczącymi się w świecie firmami. Zmieniła się technologia i asortyment produkowanych skór. Wystarczy wymienić tylko kilka z nich: skóry cielęce gładkie, podszewka cielęca, kozia, barania, cielaki introilgarskie, odzieżowe, galanterijne itd. W 1965 r. produkowano na eksport do Szwajcarii, Holandii, Wielkiej Brytanii.

Trzeba również odnotować fakt, że jako pierwszemu zakładowi w przemyśle garbarskim nadano skoczowskiej garbarni w listopadzie 1964 roku tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL. W 1963 roku zakład za zdobył po raz trzeci pierwszego miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie w przemyśle garbarskim zdobył na własność proporzec z napisem „Dla najlepszej garbarni”. W rok później jako pierwsza garbarnia w Polsce Skoczów wprowadził nową formę współzawodnictwa DO-brej RO-boty.

Lat siedemdziesiątych dla zakładu to okres dalszej rozbudowy i wprowadzania nowych technologii. Rozbudowuje się park maszynowy zakładu, rośnie moc produkcyjna i jakość produkowanych tu wyrobów. Nad-

chodzi burzliwe lato 1980 roku, później rok 1981. Całe województwo niemal strajkuje. Stoi również macierzysty zakład „Chelmek”, a w Skoczowie wstępną pracą. Jeszcze kłopoty materiałowe nie są takie ostre, ale już daje odczuć się nadchodzący kryzys. Obniża się dzienne namoki skóry, brakuje surowca. I w końcu w grudniu 1982 roku zakład staje. Swoją produkcję rozpoczyna dopiero od 11 stycznia 1983 roku, a i to w niepełnym wymiarze. Przez cały luty surowca starcza jedynie na pracę w pierwsze trzy dni tygodnia, pozostałe to postoje. Taki stan rzeczy trwa do początku marca kiedy to zakład podejmuje na nowo swoją normalną działalność produkcyjną. No, nie całkiem normalną, braki surowcowe, lata się tu czym się tylko da. Surowiec cielęcy zastępuje się świnińskim, wprowadza się również do produkcji skóry z tzw. żarłoków. Ambicje zakładu co do jakości produkcji wobec narastającego zapotrzebowania społeczeństwa na skóry, odsuwa się na bok.

Dostosowuje się park maszynowy do nowej produkcji, instaluje się maszyny do dwójnienia skór świnińskich, za pomocą których z jednej grubej otrzymuje się dwie, cieńsze, bardziej delikatne, ale niestety bardzo odbiegające jakościowo od skór cielęcych. Produkcja w tym roku jest znacznie mniejsza, najważniejszym zadaniem kierownictwa jest utrzymanie jako takiego poziomu produkcji zakładu, zapewnienie 300 osobowej załogi pracy i możliwości zarobku. W tym czasie bardzo trudnym dla zakładu odeszło wielu cennych pracowników na wcześniejsze emerytury. Jest to wielka strata. Stary garbarz nie pozwalał sobie na to by wypuścić z produkcji skórę o gorszej jakości, słabszej, w tej chwili ludzie pracują po to żeby zarobić. Ale nie jest tak bardzo źle, choć stratę tych wytrwałych, doświadczonych garbarzy długo jeszcze będzie zakład odczuwał.

W 1983 roku produkcja zakładu wyniosła 7023 tys. m<sup>2</sup> skór, rok bieżący przyniósł zwiększenie produkcji jeśli przyjąć fakt, że wszystkie soboty w roku ubiegłym załoga Skoczowa przetworzyła, a w 1984 w porozumieniu z załogą postanowiono przetworzyć ich jedynie 12. Plan na ten rok wynosi 7003 tys. m<sup>2</sup>. Wzrasta również eksport, na rok 1984 plan zakłada wyświecenie 80 tys. m<sup>2</sup> skór głównie do USA i RFN. Rok przyszyły przyniesie prawdopodobnie w tym zakresie zmiany, według szacunkowych ustaleń będzie się wyszycia 100 tys. m<sup>2</sup> skór odzieżowych oraz taką samą ilość skór obuwiowych. Pewną nowością w produkcji zakładu jest eksportowa skóra w wykonaniu woskowym dia znanej na całym świecie firmy produkującej obuwie sportowe — PUMA.

Mamy rok 1984, rok jubileusz 125-lecia istnienia garbarni w Skoczowie, kolejny rok ciężkiej pracy, wychodzenia z kryzysowego dolka. Wiemy, że nie jest łatwo pracującej tu załozie, ale spoglądając za siebie, na historię tego zakładu można stwierdzić, że nigdy nie było łatwo, a jednak ofiarna i wyjątkowa praca załogi tego zakładu pozwalała na to by z dumą powiedzieć — „garbarze ze Skoczowa” jest to synonim dobrej i ciężkiej pracy. Zyczymy całej załozie garbarni w naszym imieniu z okazji tego wspaniałego jubileuszu, wielu sukcesów i osiągnięć, by tradycja garbarska w Skoczowie, trwała jeszcze bardzo wiele, wiele lat.

Opracował na podstawie kroniki zakładu garbarskiego w Skoczowie: Jacek

## KOBIETY NA WIEŚ!

Na wsi polskiej jest obecnie ponad pół miliona samotnych młodych mężczyzn, mających trudności z znalezieniem kandydatki na żonę. Problem jest poważny stanowi bowiem ogromne zagrożenie nie tylko dla przyszłości rodziny wiejskiej, ale również dla prawidłowego rozwoju rolnictwa indywidualnego. To nie żart! Wystarczy powiedzieć, że na sto kawalerów w wieku 25 — 29 lat przypada zaledwie 27 pańien.

W. M.

## postęp techniczny w przedsiębiorstwie

zych elementów niezbędna była pomoc drugiej osoby do podtrzymywania prespanu.

Efektu ekonomicznego w skali roku wyniosły 40.200 zł. Wyplacono twórcom I ratę wynagrodzenia w wysokości 4.824 zł. Maszyna została już wdrożona do produkcji. Efektem jej pracy jest m.in. wyeliminowanie przestoju czynności spinania kartonów, wyeliminowanie zakłóceń w produkcji, zbędne składowanie obuwia. Wynagrodzenie za projekt wyniosło 6.750 zł.

(JSA)

Przedstawiamy naszym Czytelnikom jeden z ciekawszych projektów racjonalizatorskich chelmeckiego zakładu. Jest to projekt pt. **ZMNIJSZENIE ŻUŻYCIA TEKSTURY POPRZEZ WPROWADZENIE PÓŁEK PODTRZYMUJĄCYCH**. Został on zgłoszony przez pracowników Wydziału Przygotowania Produkcji — Aleksandra

## Zmniejszenie zużycia tektury

Radzickiego, Andrzeja Wrone oraz Andrzeja Szumlakowskiego.

Dotychczas wzorniki wykonuje się na maszynach stopniowarkach w celu wykonania szablonu z kartonu podkładanego prespan, który powoduje usztywnienie materiału stopniowanego (karton posiada małą sztywność). Należy zaznaczyć, że stopniowanie bez podkładu prespanowego jest niemożliwe.

Proponowane rozwiązanie polega na wykonaniu dwóch półek ze szkła organicznego zamontowanych w płaszczyźnie cięcia. Przez zamontowanie tych półek, po których przesuwają się materiał stopniowany, wyeliminowano całkowicie materiał podkładowy — prespan, który ulegał całkowitemu zniszczeniu. Półka ze szkła organicznego zamocowana jest na stałe płaskownikami do belki prowadzącej. Należy również zaznaczyć, że przy stopniowaniu du-





# Związki i organizacje w Skoczowie (w latach 1871-1980)

JAN SKOCZOWSKI

Skoczów, za czasów Gustawa Morcinka „pierwsze miasteczko nad Wisłą” liczyło wówczas 4400 mieszkańców, a mając rozwinięty już wieloraki przemysł (fabryka koców, kapeluszy, parasoli, cementu, spirytusu) zrzeszało swych mieszkańców na przelomie XIX/XX wieku w 18 organizacjach polityczno-społeczno-oświatowo-religijnych. Były nimi: między innymi: Czytelnia Katolicka (1871), Stowarzyszenie rzemieślników (1890), Stowarzyszenie weteranów (1882), Związek Śląskich katolików (1883), Towarzystwo Pogrzebowe (1893).

Do I wojny światowej doszły: Kasyno Rolnicze (1902), Towarzystwo Pszczelarskie (1906), Związek socjalistyczno-demokratyczny (1907), Chrześcijańska organizacja robotnicza (1907), która rychło wyłoniła Spółkę budowy domów robotniczych (1910), Polskie Koło Pedagogiczne (1911), Śląski Związek Ludowy tzw. Koźdoinowcy (1911), Czerwony Krzyż (1916) oraz dwa towarzystwa niemieckie: Junggesellenverein (1908), Turnverein (1911).

W okresie międzywojennym 1918 — 1939, łącznie z nadal rozwijającym się przemysłem, liczba organizacji doszła do 30. Prym wiodły związki młodzieżowe i wyznaniowe. I tak katolicy, stanowiący około 60 proc. obywateli, należeli do: Czytelnia Katolickiej, Związku Śląskich Katolików, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (1930), Katolickiego Stowarzyszenia Niewiad (1920), Stowarzyszenia Mężów Katolików (1934), natomiast ewangelicy, stanowiący około 30 proc. obywateli skupiali się w Ewangelickim Stowarzyszeniu Niewiad (po roku 1920), Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (1923), Polskim Towarzystwie Ewangelików.

Prężne też były organizacje robotnicze, skupiające zarówno młodzież jak i członków dorosłych. Wymienić należy: Związek włóknarzy (1922), Chrześcijański związek zawodowy robotników (1922), Stowarzyszenie szewców (1924), Związek rzemieślników i przemysłowców (1937).

Do organizacji międzywojennych o profilu społeczno-oświatowym należały: Kółko Rolnicze (1918), Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie (1920), Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” (1924), Koło Macierzy Szkolnej (1922), Związek Osadników (1931), Związek Strzelecki (1931), Związek Rezerwistów (1937).

Organizacjami politycznymi były: Śląska Partia Ludowa, Stronnictwo Narodowe (1937).

W powojennym czterdziestolecu nadal w szybkim tempie (równoległe z przyrostem ludności) rozwija się przemysł. Do dawnych zakładów przed I międzywojennych przybyły nowe. I tak miejscowa Od-

lewnia Żeliwa wraz z Kuźnią (filia Ustroń), zatrudniająca ponad 3 tysiące robotników pracuje na rzecz Fabryki Samochołów Maolitrażowych w Bielsku-Białej. Czynne są trzy zakłady przemysłu włókiennego z „Pledanem” (fabryka koców) na czele. Jest Zakład Garbarski jako pomocniczy dla fabryki obuwia „Chelmek”, jest unowocześniony „Polkap” (fabryka kapeluszy), jedyny w kraju zakład, produkujący nakrycia głowy z filcu wiosowego (króliczego i zajęczego), z czego połowę produkcji wysyła się na eksport do krajów kapitalistycznych Europy i na Bliski Wschód. Z pozostałych powojennych przedsiębiorstw należy wymienić betoniarnię, cegielnię, spółdzielnię meblarską „Zameb”, przetwórczość wyrobów owocowych, spółdzielnię przemysłu ludowego „Czantorria”.

W zakresie budownictwa działa Spółdzielnia Mieszkańcowa „Wspólnota”, która w ciągu swego ćwierćwiecza zbudowała osiedla w czterech punktach miasta oraz buduje (w bardzo zóim tempie) szkołę nr 4 na Górnym Borze. Tyle o zakładach przemysłowych.

Jest też Skoczów ośrodkiem życia kulturalnego od czasów międzywojennych. Jego koło PTTK rozwinęło bardzo ożywioną działalność za prezury Edwarda Bi-

szorskiego, kiedy to wyznaczono kilkanaście nowych szlaków turystycznych od Równicy po Białą i powołało do życia kilka stacji turystycznych w Brennej. Tenże Biszorski znany jest również w kraju i zagranicą jako malarz i plastyk, a jego rówieśnikami są bracia Klimkowie: jeden w Australii, drugi we Francji oraz Sławiczek-Kowalik w Kalifornii.

Jeśli chodzi o organizację i stowarzyszenia w obecnym okresie, to liczba ich — w porównaniu z okresem międzywojennym — zmalała, co wyszło na mocniejszą zważłość ich szeregów i lepsze osiągnięcia. Poza organizacjami ogólniejszej natury są i specjalistyczne, niejako hobbyistyczne. Oto ich zestawienie: Klub sportowy „Beskid”, Koło Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, Ochotnicza Straż Pożarna, Polski Czerwony Krzyż, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polski Związek Filatelistów, Polski Związek Hodowców Gołbi Poczтовых, Polski Związek Wędkarski, Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Emerytów i Rentistów, Związek Ociemniałych, Towarzystwo Miłośników Skoczowa, Zespół Pieśni i Tańca „Senior”.

Najwięcej członków skupiają organizacje polityczne: PZPR, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne.

W ciągu obecnego czterdziestolecia powojennego rozrosł się znacznie Skoczów terytorialnie, a przez to i ludnościowo. Przyłączono do miasta 10 przyległych wiosek: Bładnice, Harbutowice, Kiezyce, Kowale, Międzywieś, Ochaby, Pogórz, Wilamowice, Wiślica, dzięki czemu obszar wielkiego Skoczowa obejmuje blisko 75 km<sup>2</sup>. Liczba mieszkańców samego miasta Skoczowa wzrosła do 13 tysięcy, a z przyległymi wioskami wynosi 22430 obywateli.

Na terenie każdej wsi działają Spółdzielcze Kółka Rolnicze i Kola Gospodyń Wiejskich. W samym mieście działa Zakład Mleczarski, który z codziennych dostaw mleka zaopatruje mieszkańców miasta i wiosek okolicznych w mleko spożywcze, śmietanę, masło, sery, twarogi i napoje mleczne. Gospodarstwo Rybne w Pogórz (z oddziałem w Dębowcu) dostarcza krajowi w sezonie zimowym spory zasób karpia na stół wigilijny.

Brak tylko Skoczowowi oczyszczalni ścieków i koordynatora urbanistycznej zabudowy miasta.

## Kto zostanie najlepszym RACJONALIZATOREM?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Dyrektora w terminie do dnia 28 lutego 1985 r. w oparciu o poniższą tabelę punktów:

- za każdy zgłoszony projekt wynalazczy — 2 pkt.
- za każdy projekt przyjęty do stosowania — 5 pkt.
- za każdy projekt zastosowany w produkcji — 8 pkt.
- za każde 1000 zł wynagrodzenia za projekt — 1 pkt.
- za każdy projekt ujęty w tematyce wynalazczej — 5 pkt.

W przypadku projektów zgłaszanych zespołowo — punkty zostaną podzielone zgodnie z udziałem procentowym. Dla uzyskania I nagrody ustala się minimum — 70 pkt.

Blizszych informacji w zakresie konkursu udzielają doradcy techniczni KTR oraz Sekcja Wynalazczości.

## Już niebawem będą strzelać w dziesiątkę

Do jednej z najbardziej aktywnych sekcji Ligi Obrony Kraju w bieżącym zakładzie należy sekcja strzelecka. Zrzesza ona wszystkich zapaleńców, amatorów strzelania sportowego. Jest już ich w bieżącym zakładzie dwunastu. Biorą oni udział od dawna w wielu zawodach sportowych rozgrywanych na terenie Zagłębia, ale dopiero od końca kwietnia sekcja została oficjalnie zarejestrowana. Jej zarejestrowanie umożliwiło jej członkom, przeprowadzanie regularnych treningów sportowych.

Przewodniczącą sekcji strzeleckiej — Maria Jachymczyk mówi — nasze treningi przeprowadzamy na terenie strzelnic w Czelaźu, która jest własnością KWK „Czerwone Zagłębie”. W najbliższym czasie, prawdopodobnie w maju, przeprowadzimy siłami naszej sekcji na terenie tej strzelnicy czyn społeczny podczas którego zrealizujemy konserwację oraz naprawę stanowisk strzelniczych. Nasza społeczna działalność będzie miała i tę dobrą stronę, że oprócz konkretnej pracy wykonanej na terenie strzelnicy, nasz zakład nie będzie musiał płacić jej właścicielowi za użytkowanie.

Mamy już również trochę sprzętu strzeleckiego, część otrzymaliśmy z Zarządu Miejskiego Ligi Obrony Kraju, nie jest to jednak sprzęt najwyższej klasy. Czynimy starania o uzyskanie przez naszą sekcję broni strzeleckiej — wyczynowej bez kolby, tak jak i bez systematycznego treningu nie ma co marzyć o uzyskiwaniu wysokich lokat w zawodach sportowych. Nasza broń jest o klasę niższe jakości od broni naszych przeciwników i trudno jest w tej chwili mówić o wysokich, leczących się miesiącach, w sportowym współzawodnictwie, ale z chwilą gdy nasza sekcja trochę

okrzepnie, uzyskamy broń wyczynową do normalnego treningu, to wraz z pracą na treningach powinno przynieść wymierne efekty.

Sezon sportowy był bardzo bogaty w różnego rodzaju imprezy. W tym roku uczestniczyliśmy już w zawodach strzeleckich z okazji Przywitania Wiosny zorganizowanych przez Zakładowe Koło LOK fabryki DEFUM. W niedalekiej przyszłości weźmiemy udział w zawodach w Dąbrowie Górniczej organizowanych przez tamtejszy LOK. Również obchody Jubileuszu PRL obfitują w starty naszych zawodników w różnych organizacjach z tej okazji imprez. Chcielibyśmy także, włączając się w obchody 45-lecia naszego zakładu, zorganizować u nas, masowe zawody strzeleckie w klasie broni pneumatycznej. Planujemy w nich udział wszystkich chętnych pracowników naszego zakładu. Mają one wytonić spośród naszej załogi naszych nowych kolegów. Chcemy aby wszyscy mający ochotę do strzelania i mający do tego predyspozycje, brali czynny udział w pracach naszej sekcji.

## SPROSTOWANIE

Otóż w jednym z tegorocznych numerów „Echa” ukazała się rozrywkowa notatka „Dziesięć przykazań przykładowego lokatora”. Nieświadomość redakcji (choć nie autora) spowodowała, iż nie podaliśmy, że znaczna część tekstu pochodzi z artykułu Dariusza Dorozńskiego opublikowanego 17 grudnia 1983 r. na łamach łódzkiej „Odgłosów”. Przepraszamy więc wszystkich zainteresowanych za nasze redakcyjne faux pas.

## JAN TACINA — kolekcjoner słowa i dźwięku

Prawdziwy kolekcjoner, a jest nim Tacina w całej okazałości, to również historyk i badacz, a także, cecha to przynależna do wybitnym tylko twórcom, odkrywca... Aby uchwycić, w ograniczony rzecz jasna sposób, główny rys osobowości tego człowieka, trzeba użyć koniecznie słowa: miłośnik, bowiem w tym co robi pogrąży się całym sercem, rozumem i duszą. Zaczynijmy jednak od początku.

Jan Tacina urodził się u podnóża Jaworowego Wierchu (Zaolzie) w Oldrychowicach w 1909 roku. Tu uczęszczał do szkoły ludowej, a później w Cieszynie do gimnazjum i Studium Nauczycielskiego. Ujawione wcześniej zainteresowania muzyczne wykorzystuje w ostatnich latach szkolnych, zapisując ludowe pieśni. Zapewne młody wówczas chłopak nie przypuszczał, że to ulubione zajęcie wypełni z czasem treść jego pracowitego życia. Umiął zdobywać zaufanie najstarszych pieśniarzy, których repertuar tworzył nieprzebrane bogactwo muzycznego folkloru. Szukał materiału nie tylko w Beskidach i na Podbeskidziu, lecz odwiedzał także wieś i przyczółki Opolszczyzny, wyprawiał się także na Orawę.

Już przed wojną dał się poznać jako zbieracz pieśni ludowych, gromadząc na Śląsku Cieszyńskim po obu brzegach Olzy 1500 tekstów i zapisów melodycznych. Tej ciekawej pracy dokumentacyjno-badawczej dokonywał ze słuchu, tzw. metodą ołówkową. Od 1950 do 1953 roku, jako członek ogólnopolskiej ekipy „Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego”, a następnie pracownik Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie, gromadzi 3361 pozycji pieśniarskich od 253 wykonawców, zamieszkujących 9 powiatów ówczesnego województwa katowickiego. Wyjeżdża poza tym na Śląsk Opolski, gdzie zarejestrował 1756 pieśni. Jest już wówczas po studiach na Wydziale Pedagogicznym w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach oraz Wydziale I (Teorii) Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, również w Katowicach.

Zbierackie pasje Taciny to także dokumentacja tańców ludowych oraz folkloru Żywiecczyzny. Na szczególną zaś uwagę zasługują jego badania w zakresie pieś-

niarstwa ludowego, prowadzone we wsi Istebna i opublikowane później w opracowaniu pt. „Gronie nasze gronie”.

Inny obszar zainteresowań Jana Taciny, to pieśni obozowe. Przez ból i heroizm bliski to jemu temat, był bowiem więźniem obozów koncentracyjnych w Gusen i Dachau. W wynajdywanym tych niezwykłych utworów muzycznych, współpracuje z Aleksandrem Kulisiewiczem, jednym z najlepszych znawców pieśniarstwa obozowego na świecie (m.in. tomik będący wyborem pieśni obozowych ze zbioru A. K. ukazał się drukiem w Japonii).

Rok 1963, to początek pracy Jana Taciny w dziale etnografii muzeum w Bielsku-Białej. Dorobek tego wybitnego badacza regionalisty i muzykologa jest ogromny. Zgromadził 13.000 pieśni ludowych, około 350 pieśni obozowych, wiele opisów zabaw ludowych oraz instytucji wiejskich i zwyczajów pasterskich. Na temat tańców ludowych przygotował pracę liczącą 1750 stron maszynopisu.

Od pierwszych lat nauczycielskiej działalności, przedmiotem zainteresowań Jana Taciny stał się sposób nauczania muzyki. Stworzył unikalną metodę, którą udoskonala i weryfikuje w praktycznych doświadczeniach pedagogicznych. W kraju eksperymentalne nauczanie muzyki rozpoczęło w roku szkolnym 1960/1961 w Szkole Podstawowej nr 5 w Bielsku-Białej. Prowadziła je przez 8 lat mgr Elżbieta Baczyska, a pięć naukową sprawował twórca tej oryginalnej koncepcji dydaktyczno-wychowawczej. Eksperyment był obserwowany wówczas przez wszystkie ośrodki metodyczne w kraju i kilku specjalistów zza granicy. Na temat swojej metody zgromadził już Jan Tacina pokazaną krajową i międzynarodową korespondencję.

Tacina to człowiek, który się nie zmienia. Zawsze pogodny, zaciekawiony wszystkim dookoła i ujmąco skromny, jakby autorem pięknego dzieła, jakiego dokonał, nie był on, a ktoś inny. Swoją życiową postawą zdaje się mówić: „przecież ja tylko robię to, na co mnie stać i co najbardziej lubię... to wszystko”.

Jerzy Oszeła



JOZEF ŚWIERK: „Marwa natura z lampą natłową”. Obraz ten aktualnie znajduje się w kolekcji prywatnej.

Foto-repro: Jolanta Kocjan



## Jesienny turniej tenisowy

Jedną z imprez towarzyszących głównym uroczystościom jubileuszowym „Echa Chełmka” był rozegrany w dniach 15 — 17 września Jesienny Turniej Tenisowy o Mistrzostwo Chełmka w kategoriach wiekowych skrzatów (od 12 lat) i młodzików (od 14 lat). Z inicjatywą zorganizowania takiego turnieju stanowiącego przegląd własnego stanu posiadania wśród najmłodszych tenisistów Chełmka wystąpiła Sekcja Tenisowa KS „Chełmek” oraz Miejsko-Gminny Komitet Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, który ufundował nagrody dla najlepszych. Dla wielu uczestników udział w Turnieju stanowił pierwsze zetknięcie z „prawdziwym” tenisem, toteż emocji w czasie rozgrywek było co niemiara. Wśród skrzatów najlepszym okazał się Tomek Warzecha, który w finale pokonał Pawła Fidyta 6:1, 6:1. Trzecie miejsce zajęła Gabi Niziołek po zwycięstwie nad Bartkiem Jaroszem 6:3, 6:5. W półfinale: Fidyta — Niziołek 6:4, 6:2, Warzecha — Jarosz 6:0, 6:2. Ostateczna kolejność skrzatów: T. Warzecha, P. Fidyta, G. Niziołek, B. Jarosz, T. Kuc, J. Ostrowski, T. Kozłowski, W. Oleś.

Turniej młodzików rozegrano w stylu zbliżonym do rozgrywek o szachowe mistrzostwo świata. Najpierw rozegrano jak gdyby „turniej pretendentów”, w którym najlepszy okazał się Tomek Iwanek pokonując w finale Tomka Niewitałę 6:3, 7:6. Zaraz po nich uplasował się Tomek Warzecha (ale urodził na Tomków!!), po zwycięstwie nad Pawłem Fidytem 6:3, 6:2. Półfinały: Iwanek — Fidyta 6:3, 6:2, Niewitała — Warzecha 6:1, 6:0.

Następnie zwycięzca rozgrywek spotkał się z najlepszym naszym chełmeckim młodzikiem Bartkiem Kuchta, ulegając mu 1:6, 0:6. Tak więc ostateczna kolejność młodzików KS „Chełmek” przedstawia się następująco: B. Kuchta, T. Iwanek, T. Niewitała, T. Warzecha, P. Fidyta, G. Niziołek, G. Pituch, T. Kuc.

Dla wyjaśnienia trzeba jeszcze dodać, że regulamin dozwalał „skrzatom” grać w grupie „młodzików”, ale oczywiście nie odwrotnie. Stąd też nazwiska jednego i drugiego turnieju powtarzają się. Drugie wyjaśnienie dotyczy udziału dziewcząt Gabi Niziołek i Anetki Jugas w rozgrywkach z chłopcami. Wynikło to po prostu z braku dziewcząt w naszej sekcji. Poza — oczywiście — wymienionymi. Stąd starania o pozyskanie dziewczyn do tenisa stanowi

niemal „strategiczne” zadanie dla kierownictwa sekcji. Warto dodać, że jeszcze rok temu zorganizowanie takiego turnieju — i to w dość licznej obsadzie — byłoby raczej niemożliwe, po prostu z braku odpowiedniej ilości zawodników. Ostatnio jednak nastąpił znaczny napływ dzieci do Sekcji Tenisowej, ale (o czym wyżej mowa) samych tylko chłopców.

Na marginesie relacji sportowej z Turnieju trzeba odnotować jeszcze obecność na nim Ignacego Mroza (dyr. SP nr 2) oraz Henryka Ekierta (przew. MG KKFIS), co świadczy o rosnącym zainteresowaniu tenisem w chełmeckim środowisku.

(hiv)



Większość pracowników w chełmeckim przedsiębiorstwie stanowią kobiety...

### Ze wspomnień dowódcy „Wędrowca” (3)

Tadeusz Semik

Depymował nas brak reakcji ogniowej ze strony Fortu „Wąwóz”, którego załoga wg relacji podanej przez plut. Sprychę i kilku kolegów w latach 1964 — 1967 ppik, dypl. Stehlika, nie mogła strzelać na skutek uszkodzenia wylotów broni bojowej maszynowej i działka ppanc. Dzielniejsi spośród załogi Fortu „Wędrowiec” jak kaprale Kulaga i Kamiński, starsi strzelcy Kozak i Bykowski, wreszcie jak strzelec Kaproń, trwali na stanowiskach ogniowych, reszta oraz ranni siedzieli w wewnętrznej, a więc bezpiecznej komorze Fortu. Ja kierowałem ogniem CKM względnie działką, a od czasu do czasu sam strzelałem z tej broni, w kierunku szosy, gdzie mieliśmy kilka trafień pojazdów mechanicznych npla.

Naprzód nieprzyjaciel unieszkodliwił ogniem swych działek ppanc. stanowisko naszego CKM wychodzące na wschód, raniąc przy tym 1 strzelca z obsługi. Zaręglowałem wówczas tę komorę od wewnątrz drzwiami pancernymi. Około godziny 14-tej uszkodzono okno i wylot lufy CKM skierowanego na zachód. Zaręglowałem więc i to stanowisko. Około godziny 16-tej uszkodzono wylot lufy działka ppanc. Traf chciał, że w tym momencie celowałem z działką i strzelałem z niego w kierunku szosy. Odiamki żelazne i betonowe zabiły na stanowisku strzelca Kulpe, raniły strzelca Bykowskiego a mnie raniły i dość silnie kontuzjowały powodując utratę przytomności. Żołnierze mniemając, że mnie zabito zaręglowali tę komorę. Gdy oprzytomniałem i żołnierze wyciągali mnie ze stanowiska zrozumiałem, że nadchodził kres obrony, a dalszy opór byłby równoznaczny z zatracaniem reszty żyjącej załogi. Postanowiłem więc poddać Fort.

Tym czasem nieprzyjaciel rozpoczął intensywny ogień od tyłu Fortu do drzwi pancernych wejściowych, przebijając je i uszkadzając. Fort poddał się. Żołnierze zaczęli wychodzić, a mnie wyprowadziło dwóch żołnierzy pod pachę. Zobaczyliśmy mrowie Niemców wokół naszego Fortu. Rzucili się na nas jak wilki. Jakis Niemiec zastrzelił już po poddaniu Fortu bezbronnego strzelca Filsa. Mnie przed podaniem, a może i zamordowaniem przez rozwścieczonego feldfebla hitlerowskiego obronił jakiś major niemiecki.

Scisłe dane co do przebiegu walki i sytuacji w Fortcie w tym czasie ustaliłem zaraz po przejściu do niewoli z dowódcą Fortu podporucznikiem Marianem Malkowskim (zmarł w 1973 r.) oraz z pozostałymi przy życiu żołnierzami tego Fortu.

Na podstawie tych relacji stwierdziłem, że zarówno sposoby obrony ze strony dzielnic Fortu, jak i metody walki ze strony nieprzyjaciela były podobne do metod stosowanych w walce z Fortem „Wędrowiec”. Nie będę więc powtarzał walki Fortu „Wiozega”, stwierdzając jedynie, że główny napór nieprzyjaciela szedł właśnie na te dwa Forty, które bezpośrednio panowały nad trzema szlakami komunikacyjnymi biegnącymi doliną rzeki Soły z południa na północ, a mianowicie nad szosą I klasy nad torem kolejowym Zwardoń-Zywiec i nad drogą bitą ciągnącą się wzdłuż doliny z rozszaniami nad nią osiedlami. Również i w tym Fortcie po fakcie poddał się miaty miejsce ze strony żołnierzy niemieckich fakty pobicia kilku bezbronnych jeńców polskich oraz rabunek ich zegarków oraz innych przedmiotów osobistych jak portmonetki itp.

Kto miluje księgi nie miewa tęsknoty.  
Biernat z Lublina

Lepszy człowiek niepozorny niż pozorny człowiek.  
Jerzy Leszczyński



Nie wszędzie kobieta z wagą oznacza sprawiedliwość — najłatwiej przekonać się o tym w sklepie.  
Jerzy Leszczyński

### Z CHŁOPA KRÓL

z kolekcji JANA BRODY

Pawni rodzice mieli syna jedyńka. Syn ten był głupawy. Jednego razu rodzice pojechali do miasta i kazali mu wachować chałpy. Przyszli złodzieje i wszyscy wykradli. Jak rodzice wrócili z miasta bardzo płakali, bo nim do obłeczno, ani do jedynio nie zostało. Ze złości wynagali syna z chałpy. Na droge mu dali pajde chleba i dwa grajcar. Tak synek poszedł w świat.

Idzie, idzie, aż napotkał jakiegoś chłopa z miechym. Pyta się go co niesie w tym miechu. Chłop prawy, że psa na utopił. Synek się ulitował nad psem i powiedział: Dajcie mi tego psa, ja wóm dóm grajcar. Chłop się zgodził bez wszystkiego. I poszedł z psem dalej. Idzie, idzie, aż napotkał drugiego chłopa z miechym. Pyta się go co niesie w tym miechu. Chłop prawy, że koczura na utopił. Synek się zaś ulitował i powiedział chłopu: Dajcie mi tego koczura, ja wóm dóm grajcar. Chłop się zaś zgodził. I synek z psem i kocurym szedł dalej.

Przyszli na polane. Synek wyjął z kapsy pajde chleba i dał koczurowi i psu. Jak pies pojadł, zaczął grabać w ziemi i wygrzebał złoty pierścionek i oddał do swymu panu. Uradowany synek przetrzył pierścionek o kabot i pomyślał: co zemuzech ni ma w zamku królewskim? To co se pomyślał, to się stało. Znalaz się z kocurym i psem w komnacie królewskiej. Na tronie siedział król zastarany, bo prawo nieprzyjaciela wypowiedział mu wojne. Król ogłosił, że kto zwycięży wroga, dostanie rękę córki. Głupi synek zgłosił się za tego wodza.

Pojechał na wojne z kocurym i psem i zwyciężył. Zaś mu dopomóg złoty pierścionek. I król ożnił go ze swą córką. Ale żonie było samej smutnie, bo mąż ino przebywał z kocurym i psem. Jednego razu spytała go skąd bierze mu się ta wszystka moc. On jej powiedział, że mo taki pierścionek, co mu wszystko robi, jak go potrze o kabot.



— Kochanie nie mam nic przeciw temu, że lubisz kynologię, ale jest nas tu o jednego za wiele...

Żona postanowiła się przekonać o tym. Jak mąż usnął, wzięła jego pierścionek, przetrzyła o jego kabot i pomyślała, że aby się znalazł na odludnej wyspie. Tak się też stało. Ale zamiarowali to kocur i pies. Zabrali w nocy pierścionek babie i wyruszyli na poszukiwanie swego pana. Szli, szli aż doszli do morza. Ples dot pierścionek koczurowi, koczur mu se siednąc na plecach i przewióz go na wyspę odludną. Tam był ich pan. Dali mu pierścionek, pan przetrzył o kabot i chciot, aby znaleźć się w domu rodzinnym. Rodzice już pomrzili, a on se wybudował wspaniałą pałac i żył z psem i kocurym. Jaś żona otrufa się ze zgrozo.

### ETYKA LEKARSKA

W trzech większych miastach RFN toczy się postępowanie śledcze przeciwko 120 lekarzom i aptekarzom za fałszowanie zwolnień lekarskich oraz niedozwolone manipulacje z receptami. W Polsce ostatnio słyszeliśmy tylko o jednym takim wypadku (ogłoszenie wyroku). A więc z etyką lekarską nie jest u nas tak źle... („Wprost”)

### PSI DZIEŃ W BIELSKU

Nie lada gratką dla miłośników i posiadaczy psów były imprezy zorganizowane w sierpniu w naszym wojewódzkim mieście. W tych dniach Bielsko stało się prawdziwą Mekką psów różnej maści i rasy... Na stadionie KS „Budowlani” odbyła się w niedzielę X Jubileuszowa Beskidzka Wystawa Psów Rasowych, na której zaprezentowano ponad tysiąc owczarek, jamników, spanieli i innych szlachetnych czworonogów. Jako pierwsza w naszym kraju zorganizowana została wystawa pudli oraz psów ozdobnych i tzw. kanapowców, czyli psów do towarzysstwa. Można było zobaczyć wielokrotnych medalistów i debiutantów przywiezionych przez właścicieli z terytorium całego kraju — a nawet gości zagranicznych z Czechosłowacji, NRD i RFN.

Niezwykłe widowiskowe i atrakcyjne okazały się także wyścigi chartów. Przybyło na nie o godz. 15 ponad sześć tysięcy (!) widzów, co jest chyba wymownym świadectwem zainteresowania imprezą. Okazuje się, że miłośników psów jest u nas nawet więcej niż niejednej dyscypliny sportowej, które nie gromadzą tak dużej frekwencji widzów.

Cała impreza była niezwykle udana i przysporzyła sporych emocji ludziom. Co do psów trudno się wypowiedzieć... Mamy nadzieję, że z podobnie dobrym przyjęciem spotkają się psy w Chełmku, podczas pokazów i wyścigów zorganizowanych z okazji jubileuszu naszej gazety. Sądząc po efektach bielskiej imprezy liczba miłośników psów stale rośnie, a z pewnością nie brakuje ich także w Chełmku.

(jd)





— Ależ pani Ewo, przecież proponowała pani rozegranie partii szachów...

#### Kącik filatelisty

Na zaproszenie Koła Zakładowego Polskiego Związku Filatelistów, w dniach 14 — 15 września br. przebywała u nas redakcja dwutygodnika „FILATELISTA” oraz jeden z najwybitniejszych filatelistów pan Fabian Bura. Redakcja „FILATELISTY” przybyła z redaktorem naczelnym p. Jerzym B. Klimą, a ponadto w skład delegacji wchodził redaktorzy: Ewa Mickiewicz, Barbara Sierpiska oraz Jan Szpruch.

W piątek 14 września o godzinie 16.00 w ZKK „KAKTUS” odbyło się oficjalne spotkanie redakcji z naszym koleją. Na spotkanie przybyli również zaproszeni członkowie Zarządu Okręgu Bielskiego p. Irena Donocik i Marian Libionka oraz grupa filatelistów z „FABLOKU”.

Otwarcia spotkania oraz krótkiego zagajenia dokonał prezes koła podkreślając, że zbliża się ono do 30-lecia „FILATELISTY” oraz 5-leciem chełmeckiego koła. Po omówieniu 5-letniej działalności koła, problemach i sukcesach, dokonano wręczenia nagród najbardziej aktywnym działaczom. Z rąk redaktora naczelnego „FILATELISTY” p. J. B. Klimy oraz p. F. Bury nagrody otrzymali: P. Jatołowiecki, J. Put, H. Galist, M. Jęczmyk, Z. Boroń, J. Motosko, Cz. Krawczyk, K. Jeleń, S. Syska.

## Spotkanie z redakcją »FILATELISTY«

Następnie red. Klimą przedstawił 30-letnią historię czasopisma problemy i sukcesy jak również sposób redagowania i współpracę z czytelnikami. Omówił również trwającą Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną Państw Socjalistycznych, „Sociflex '84” we Wrocławiu. Po tym wywiałła się bardzo żywa dyskusja. Redakcja została zasypana pytaniami i nie zawsze mogła udzielić zadowalającej nas odpowiedzi.

Głównym punktem programu spotkania była jednak prelekcja pana Fabiana Bury. Jest to człowiek niezwykle i o szerokiej działalności. Aktualnie jest wicedyrektorem Międzynarodowej Federacji Filatelistyki Olimpijskiej (FIPO), której prowadzi prezes MKOL J. A. Somaranch. Jest założycielem i prezesem klubu „Olimpijczyk”, prezesem komisji Aerofilatelistyki przy ZG PZF.

Autorem pierwszego na świecie opracowania „Loty olimpijskie”, autor szeregu książek, ekspert w zakresie filatelistyki olimpijskiej oraz aerofilatelistyki. Posiada największe zbiory olimpijskie w Europie. Długoletni działacz w

dziedzinie kultury olimpijskiej w PKOL i oczywiście pierwszy redaktor „FILATELISTY”.

Ostatnio wystawił swoje bezcenne zbiory na wystawie w Pasadenie w czasie trwania olimpiady w Los Angeles. Prelekcja o filatelistyce olimpijskiej poparta szeregiem eksponatów — rarytasów filatelistycznych, medali, nagród i publikacji — itp. była wprost fascynująca. Dla jednego uczestnika spotkania może była to jedyna okazja w życiu zobaczenia takich eksponatów, a szczególnie medali z ostatniej olimpiady których jest jednym posiadaczem w Polsce.

Następnie pan Fabian Bura odpowiadał na szereg pytań dotyczących m.in. jego pracy w FIPO jak również uczestnictwa w wielu wystawach międzynarodowych.

Całe spotkanie odbyło się w kameralnej atmosferze a o jego ciekawości i jakości świadczą fakt, że przeciętno się ponad dwukrotnie zaplanowany czas i trwało ponad 4 godziny.

Z okazji tego spotkania wydano kolicznościową kopertę ze specjalnym nadrukiem będącą cenną pamiątką filatelistów.

Kazimierz Krynicki

## Śliwki smażone z boczkem

Jako pewną odmianę po kuchni kaukaskiej proponuję dzisiaj potrawę polską. Jest to jedna z potraw kuchni wiejskiej, obecnie rzec można potrawa szczęściarzy (którym uda się nabyć boczek, pojawiający się



w sklepach jak meteor). Serwujemy więc znane w północnych rejonach kraju „Śliwki smażone z boczkiem”.

W celu ich przyrządzenia bierzemy — 15 sztuk śliwek suszonych, 15 dag boczku wędzonego oraz majeranek. Smakoszom — zalecam także „Przyprawę bałkańską”, dość łatwą do nabycia na Śląsku. Boczek kroimy w długie, cienkie plastry. Śliwki moczymy około 30 minut, po czym usuwamy z nich pestki. W miejsce usuniętych pestek wsuwujemy niewielką ilość majeranku (lub lebledki), a jeśli lubimy — także i „Przyprawę bałkańską”. Śliwki zawijamy w plasterki boczku i spinamy wykalceczką. Układamy je następnie w prozdzi lub na patelni i podsmażamy tak, by boczek był lekko żrumieniony.

Jest to bardzo dobra gorąca przystawka stosowana na różne okazje. Raz jeszcze pragnę podkreślić, iż jest to potrawa o typowo wiejskim rodowodzie. Nadaje się nie tylko jako zakąska. Życzę Czytelnikom „Echa” smacznego.

Kuchmistrz

## Rewelacyjna wystawa

Kilkuletnia już współpraca pomiędzy Wrocławskim Towarzystwem Fotograficznym i redakcją „Echa Chełmka” daje naprawdę dobre rezultaty. Pozwała mieszkańcom Chełmka zapoznać się z naprawdę dobrą fotografią — na krajowym, a często i europejskim poziomie. Również i Złoty Jubileusz „Echa” uświetniony został kolejną wystawą W.T.F. Otwarcie wystawy miało miejsce w Klubie „Kaktus” 14 września i aż do końca miesiąca mieszkańcy Chełmka mogli oglądać fotografie z Dolnośląskiego Pleneru Aktu „Książ '82” oraz dorocznej wystawy WTF-u.

Wszyscy, którzy odwiedzili wystawę są zadowoleni. Niezbyt często można w Chełmku oglądać fotografie na tak wysokim poziomie. Chyba tylko wtedy, kiedy właśnie W.T.F. zjeżdża do nas z kolejną wystawą. Uczestnicy wernisażu mogli się też przekonać, że „szef” Towarzystwa Ryszard Kopeć jest nie tylko mistrzem kamery, lecz i znakomitym gawędziarzem, który ma wiele do powiedzenia o działalności WTF-u, o Dolnośląskich Plenerach Aktu. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, iż nie jest to ostatnia wystawa Wrocławskiego Towarzystwa Fotograficznego w Chełmku.

(MI-5)

#### PIOTR BAKAL

z upływem czasu obrastamy w przedmioty już coraz trudniej znaleźć miejsce dla nas co było można dzisiaj koniecznie każda tyjecka szczołka krzesło oznajmie o nas całą prawdę już nie ma wyboru nieruchomości obrastamy nimi jak mchem przytępczenia

(Z tomiku „Adnotacje — Polskie Miesiące” wydawnego w Warszawie w 1981 r.).

## Fraszkoobranie

#### Dobroczynia

— Cierpienie uczłahetnia — lks się wypowiedział, gdy rodzime i bliźnim cierpienia dokładał.

#### W dobrej wierze

— Pieniądz, to broń szatana, pewien złodziej mucał i konsekwentnie bliźnich pieniędzy pozabwał.

#### Do żłobu

Tym najpijniej się dają, co... się napierają.

Zofia Dróżdź

## KURS RADIESTEŻY DLA WSZYSTKICH (2)

Przed przystąpieniem do nauki dobrze jest sprawdzić swoje uzdolnienia radiestezyjne. W zasadzie ma je każdy — mniejsze lub większe, ale... Najlepiej, jeśli sprawdzi to doświadczony radiesteza. Pracując na „swojej długości fal” umieszcza on wahadło nad otwartą dłoń badanego. Powinno przeprowadzić się badania prawej dłoni u mężczyzn lewej — u kobiet. Ręka powinna być zwrócona na północ.

U mężczyzn nad końcem kciuka wahadło kręci się w lewo, a nad końcem palca wskazującego w prawo. U kobiety jest odwrotnie. Zgodność wyników oznacza, iż badana osoba ma „normalną polaryzację” i reakcje przyrządów radiestezyjnych w jej rękach powinny być prawidłowe. Natomiast u osób leworęcznych reakcje będą odwrotne.

Test można także urządzić sobie samemu. W tym celu całą długość nitki wahadła układamy w prawej dłoni tak, aby uniknąć poplątania jej podczas całej operacji. Nitkę ujmujemy następnie nad wahadkiem prawą dłoń palcem wskazującym i kciukiem. Lewą ręką natomiast układamy na splocie słonecznym (poniżej mostka). Prawą ręką z wahadkiem zbliżamy do lewego barku na wysokości piersi, stajemy w bezruchu i staramy uwolnić się od wszystkich myśli. Następnie lekko ruchami opuszczamy wahadło na nitce w dół aż do momentu zaobserwowania ruchów wahadła zgodnie z kierunkiem wskazówek zegara. Jeśli dojdziemy do takiego miejsca, to wiemy nie tylko, iż posiadamy zdolności radiestezyjne, ale znamy także długość naszej „fal”. W tym miejscu, gdzie trzymałmy nitkę, gdy wahadło wykonywało najsilniejsze ruchy — zawijamy supek. Oznaczać on będzie długość naszej „fal” tj. promień wahadła, jaki będziemy stosować w naszej pracy.

Określone zdolności radiestezyjne nie są czymś sztywnym. Odpowiednim treningiem możemy je w sobie rozwijać, powiększać. Trening podstawowy jest stosunkowo prosty. Przed przystąpieniem do porannej zajęć lub w tej porze dnia, kiedy jesteśmy maksymalnie zrelaksowani — stajemy wyprostowani z twarzą zwróconą na wschód. Lewą ręką kładziemy na splocie słonecznym grzebiemem zwróconym do ciała. Palce dłoni są związane. Wahadło powinno zwiisać się z prawej ręki na pełnej długości nitki tak, aby znajdowało się naprzeciw centrum lewej dłoni w odległości około 20 cm od niej.

W tej pozycji wahadło rozpocznie ruch wirowy zgodny z kierunkiem ruchu wskazówek zegara. Należy liczyć ilość obrotów wykonywanych przez wahadło. Oznacza nam to stopień czułości radiestezyjnej. Jest to jednak zarazem trening. W miarę regularnego powtarzania oraz stosowania innych ćwiczeń, o których jeszcze napiszemy — stopień czułości będzie się zwiększał. Warto zapamiętać, że 0 — 15 obrotów — brak uzdolnień radiestezyjnych (wypadek bardzo rzadki), 16 — 30 obrotów — uzdolnienia słabe, 31 — 60 obrotów — uzdolnienia średnie, 61 — 100 obrotów — uzdolnienia dobre, powyżej 100 obrotów — uzdolnienia bardzo dobre.

W następnym odcinku powiemy nieco szerzej o przyrządach radiestezyjnych.

(Leo)

## Jubileuszowy puchar powędrował na gumownię

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

Na zebraniu kierowników drużyn z organizatorami rozgrywek (a prócz naszej redakcji byli nimi: ZZ ZSMP, zarz. zakł. związku zawod. i Sekcja Kultury i Rekreacji) postanowiono nie rozstrzygać faworytów, lecz losować wszystkie drużyny do eliminacji. Los okazał się dla jednychaskawy, dla drugich bardziej surowy. Dość powiedzieć, że już w pierwszej turze zeknęły się drużyny kandydujące do finału — gumownia i mechanicy!

Pierwszy mecz rozegrano 23 sierpnia, a na boisku KS Chełmek wybiegli jedenaścik reprezentacje wydz. 440 oraz dwusetki wspomaganie przez zawodników z PP i manipulacji spodowej (410). Ilość kibiców przybyłych tego dnia sygnalizowała ogromne zainteresowanie turniejem — kolejne jego etapy potwierdziły to zainteresowanie i odbywały się przy sporym tłumku entuzjastów futbolu. Jeżeli chodzi o ten pierwszy mecz, okazało się, że największe emocje wzbudził nie tyle jego przebieg ile nieoczekiwane zakończenie. Oto bowiem na 10 minut przed końcowym gwizdkiem, przy stanie 1:0 dla dwusetki piłkarze z wydziału montażu opuścili plac gry po incydencie z arbitrem spotkania. Tak doszło do pierwszego (i na szczęście jedynego) zgryzty w przebiegu turnieju. Do organizatorów wpłynęły protesty obu drużyn, na podstawie których komisja organizacyjna postanowiła przyznać dwusetce zwycięstwo walkowerem (3:0) gdyż bez względu na przyczynę piłkarze wydziału 440 postąpili wbrew przepisom i zachowali się nie fair wobec przeciwników i kibiców. Ten incydent przesylny jednak emocje jakich dostarczyły kolejne pojedynki.

30 sierpnia spotkały się na murawie reprezentacje mechaników i wydziału gumowni, a następnie straży pożarnej i administracji wspomaganie przez magazyn. Ten pierwszy mecz miał być szlagierowym pojedynkiem turnieju — spotkały się bowiem dwie najsilniejsze drużyny — me-

chanicy to przecież triumfatorzy trzech poprzednich edycji turnieju, zaś gumownia zawsze demonstrowała wysoki poziom techniczny i taktyczny. Zacięty pojedynek zakończył się w normalnym czasie gry remisem 1:1 i o ostatecznym wyniku zdecydowały rzuty karne. W tych lepsi okazali się piłkarze gumowni, a główna zasługa spada na doskonale broniącego „jedenastki” Piotra Kulczyka. W ten sposób doszło do pierwszej sensacji — wyeliminowania zdecydowanego kandydata na zdobywcę pucharu.

Na kolejną sensację nie trzeba było długo czekać. Bezpośrednio po meczu gumowni z mechanikami na boisku pojawili się przedstawiciele straży pożarnej i administracji. Faworytami byli strażacy — choćby ze względu na przewagę kondycyjną, jaką dawała im o wiele niższa niż przeciwników średnia wieku. Poza tym straż pożarna to ubiegłoroczny finalista turnieju... Tymczasem ambitna postawa zawodników administracji i magazynów sprawiła, że mecz okazał się niezwykle zacięty do ostatnich sekund. Przy remisie 1:1, na dwie minuty przed końcem meczu piękna bramkę głową strzelił dla administracji Piotr Stwora i... drugi faworyt turnieju znalazł się „za burtą”!

Ostatni mecz eliminacyjny rozegrały drużyny wydziału energetycznego i transportu. Tutaj tylko momentami transportowcy stanowili zespół nawijający równorzędna walkę — pod dyktando energetyków toczyła się niemal cała godzina gry, której efekt to 5 strzelonych bramek i awans piłkarzy wydziału 720.

Półfinały rozegrano 10 września. Tego dnia nawet padający deszcz i przejmujący chłód nie powstrzymały licznych grona kibiców. Rozgrzewali się reagując żywiołowo na przebieg spotkań. W pierwszym spotkali się pracownicy gumowni i wydziału 200, 410, 510. Po zaciętych, wyrównanym pojedynku kolejne zwycięstwo zanotował

gumownia, która przeprowadzała bardziej skuteczne, groźne akcje pod bramką przeciwnika w drugiej połowie meczu. Ich faktem były dwie bramki strzelone w niewielkim odstępie czasu i ostateczny wynik 3:1.

Drugi mecz, to kolejna sensacja jaką sprawił zawodnicy administracji i magazynów — pokonując energetyków w wyraźny sposób 2:0. Okazało się więc, że w finale zagra „czarny kot” turnieju, którego akcje jeszcze kilka dni wcześniej stały dość marnie. Awans administracji, a także gumowni, nie był jednak przypadkowy. Drużyny te zaprezentowały solidną taktycznie i dobrą pod względem technicznym piłkę, która była w ich wykonaniu i widowiskowa i skuteczna.

A wielki finał odbył się w piątek 14 września. Można o nim powiedzieć krótko — gumownia zagrała na swoim normalnym, dobrym poziomie, zaś administracja zabrała tylko skuteczności. Walka toczyła się jednak od pierwszego do ostatniego gwizdka na całym boisku i o każdą piłkę. Wystarczył jednak jeden piękny strzał z dystansu, po którym piłka wyśladowała w siatce administracji, by puchar redakcji trafił na wydział gumowni...

W sumie dwa tygodnie trwania turnieju przyniosły wspaniałe emocje sportowe dla obserwatorów i z pewnością doskonałą możliwość czynnego wypoczynku dla pracowników reprezentujących harwy swoich wydziałów. Było to niewątpliwie najważniejsze wydarzenie w sporcie amatorskim w naszym środowisku okraszając obchody jubileuszu 50-lecia „Echa Chełmka”.

• Dziękujemy wszystkim współorganizatorom za sprawne przygotowanie i przeprowadzenie turnieju, kibicom za gorący doping swoich faworytów i... żegnamy się z zakładową piłką nożną do przyszłego roku, do kolejnej edycji turnieju o puchar naszej redakcji.

(er)